Wrócisz do domu zadowolony. Najlepsze sanatoria w Polsce na problemy z kręgosłupem **str. 10**

FOT. 123RF

W Polsce krew regularnie oddaje zaledwie 25 procent dorosłych. Niechęć do krwiodawstwa wynika głównie z niewiedzy **str. 9**

STRONA ZDROWIA

Nr 132 (24 909)

DZIENNIK POLSKI

Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Środa, 10.06.2026 r.

www.dziennikpolski24.pl

Pierwsze wykopy w miejscach, gdzie Ukraińcy zamordowali około 850 Polaków **str. 7**

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Lajkonik wyruszy jutro na ulice miasta. To jedna z najstarszych krakowskich tradycji. Sięga 1738 roku **str. 6**

Sobota i niedziela z „Pasami". Cracovia świętuje jubileusz 120-lecia klubu **str. 16**

FOT. WOJCIECH MATUSIK

KRAKÓW JAN HOFFMAN, LIDER AKCJI REFERENDALNEJ, I MONIKA PIĄTKOWSKA DESYGNOWANA PRZEZ KO I PSL

Przybywa kandydatów do fotela prezydenta

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Ostro ruszyła pod Wawelem kampania prezydencka. Poznaliśmy kolejnych kandydatów do fotela po Aleksandrze Miszalskim.

Jan Hoffman przewodził komitetowi, który doprowadził do referendum i odwołania w nim prezydenta Krakowa Aleksandra Miszalskiego. Teraz zamierza go zastąpić.

Lider obywatelskiego ruchu przekonuje, że bezpartyjny i obywatelski prezydent jest jedyną gwarancją, że pozostałe 2,5 roku kadencji nie zostaną zmarnowane na polityczne awantury. Przypomniał, że rada miasta, w której większość nadal posiada Koalicja Obywatelska i Nowa Lewica, nie została odwołana, a trwający od lat spór pomiędzy koalicją a klubami opozycyjnymi w przypadku wygrania kandydata jednej ze stron, może doprowadzić do całkowitego paraliżu decyzyjnego w mieście.

– Kraków to wspaniałe miasto, które w ostatnich latach złapało zadyszkę. Jednak z konkretną wizją, z determinacją w jej realizacji oraz w prawdziwym dialogu z mieszkańcami, uczynimy Kraków znowu wielkim – deklaruje Jan Hoffman.

– Przede wszystkim w urzędzie potrzebny jest audyt finansów. Ogromne zadłużenie miasta wymaga takich działań kontrolnych. Potrzebny jest też przegląd nominacji partyjnych, do jakich doszło w minionej kadencji w urzędzie i spółkach miejskich – dodaje kandydat. Jednym z jego głównych punktów programu jest ograniczanie strefy czystego transportu. Postuluje też przywrócenie biletu 20-minutowego komunikacji miejskiej.

Z kolei premier Donald Tusk i wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz przedstawili oficjalną kandydatkę Koalicji Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jest nią senator KO Monika Piątkowska, która z krakowskim urzędem była związana przez wiele lat za czasów prezydentury prof. Jacka Majchrowskiego.

– Idę do krakowskiego magistratu jako osoba znająca Kraków od podszewki. Idę do Krakowa, który jest dla mnie jedyną partią polityczną – podkreśliła Monika Piątkowska.

– Nie brałam udziału w referendum ws. odwołania prezydenta Miszalskiego, ale szanuję wszystkich mieszkańców Krakowa. Usłyszałam głos Krakowian niezadowolonych z wielu spraw. Ja idę do Krakowa, by przynieść spokój, stabilizację, profesjonalne zarządzanie miastem. Nie będę się zajmowała rywalami, będę się zajmowała mieszkańcami Krakowa. Kraków potrzebuje nie walki politycznej, ale sprawnego managera – podkreśla senator Monika Piątkowska.

Monika Piątkowska bez powodzenia kandydowała z listy SLD do sejmiku małopolskiego w 2010 r. oraz z listy PSL do Sejmu w 2011 r. i do Parlamentu Europejskiego w 2014 r. Była też związana z Polską 2050, z której odeszła w 2023 r.

W marcu 2025 roku wygrała w Krakowie wybory uzupełniające do Senatu (objęła mandat po Bogdanie Klichu).

Kto jeszcze kandyduje – czytaj str. 4

KRAKÓW

Patodeweloperka ma się tu doskonale

Przygotowania do rozbiórki jednej z najsłynniejszych krakowskich samowoli budowlanych stanęły w miejscu. Na początku maja odcięto centralne ogrzewanie i na tym się skończyło.

Czytaj str. 3

Nowy Targ

Był świadkiem śmierci żony i syna.

Nie godzi się z tym, że prokuratura umorzyła śledztwo **str. 5**

Nr ISSN 0137-9089 Nr Indeksu 350052

NA GRANICY WIELICZKI I KRAKOWA

Ogromny plac budowy.

Zgodnie z planem to jeszcze potrwa **str. 4**

FOT. ANNA KACZMARZ

W ramach inwestycji wartej ponad 53 mln zł na wjeździe do Wieliczki powstaje estakada o długości 70 metrów, a pod nią rondo, z którego będzie można wjechać na drogę w kierunku Krakowa lub Tarnowa. Do ronda poprowadzi także zjazd dla kierowców jadących od Bochni

eprasa.pl 0de7e02dec

AUTOPROMOCJA 0010990484

Zamów **prenumeratę**
Dziennik Polski 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

Jutro w Dzienniku Polskim
Pod paragrafem

Marszałkowie Związku Radzieckiego tworzyli zamknięty krąg najwyższych rangą wybrańców. Do tego grona można było trafić tylko decyzją Stalina

Jakub Guder
publicysta

MAJA - UTOŻSAMIENIE TEGO, CO KOCHAMY

Maja Chwalińska utożsamia to, co kochamy w sporcie najbardziej - kiedy underdog niespodziewanie bije mocniejszych od siebie i dociera do finału. W przypadku polskiej finalistki French Open jej pojedynki faktycznie wyglądają czasem jak starcie Dawida z Goliatem. Ma bowiem ledwie 164 cm wzrostu i wygrywa sprytem, nie siłą mięśni. W tej historii jest wszystko, co czyni ją wręcz filmową. Najpierw jest w cieniu Igi Świątek, zmaga się z depresją, potem zaczyna wygrywać, ale martwi się, czy stać ją będzie dalej na hotel, bo nie przewidywała, że tyle będzie musiała zostać w Paryżu. Na końcu - już po finale - siedzi w telewizyjnym studiu obok legendy Johna McEnroe'a i czuje się w tym towarzystwie całkiem swobodnie. Gdy zapytał ją, czy wie, kim on w ogóle jest, to Polska odparła, że oczywiście, bo jak była młodsza, to oglądała dużo meczów... vintage. Nie wiem, czy ta szpileczka była zamierzona, ale z klasą.

Na Chwalińską przyjemnie się patrzy, bo na ostatnich telewizyjnych obrazkach zazwyczaj wygrywa, jest uśmiechnięta, sympatyczna, skromna, ale też nieco zaskoczona tym, co się z nią dzieje. Są tacy, którzy w opozycji do niej stawiają od razu Igę Świątek. Internetowi hejterzy już tworzą wpisy, w których twierdzą, że była liderka światowego rankingu trochę się przejadła, bo przestała wygrywać, a na konferencji prasowej potrafi coś odburknąć, gdy pytanie jest głupkowate. Tyle niektórym wystarczy, by zrzucić sportowca z piedestału.

Jeszcze nie tak dawno marzyliśmy o tym, by mieć kogoś, kto chociaż trochę nawiąże do sukcesów Agnieszki Radwańskiej. Dostaliśmy Świątek, która wygrała sześć turniejów wielkoszlemowych. To duży przywilej w kraju, w którym kultura sportu wciąż nie jest tak wielka, jak na Zachodzie. Dziś narzekamy, że Iga nie tak się uśmiecha, nie bije już wszystkich rywalek na korcie, lecz to przecież wciąż ta sama, ambitna dziewczyna z olbrzymim potencjałem. Niech nam to nie zniknie z horyzontu nawet, jeśli już tak często nie unosi nad głowę tenisowych pucharów.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ
MAX **15°C** MIN **12°C**
Wiatr pn.-wsch. 10-15 km/h
W ciągu dnia opady deszczu, lokalnie możliwe ulewy

JUTRO
MAX **16°C** MIN **10°C**
Wiatr pn.-zach. 10-15 km/h
W ciągu dnia przelotne opady deszczu i niestety chłodno

W KRAKOWIE IDZIE NOWE

Wizja fontanny na Rynku Głównym w Krakowie zakłada powstanie wodotrysku, który połączy pamięć historycznej fontanny autorstwa prof. Wiktora Zina ze współczesnymi potrzebami mieszkańców i turystów. Obecna fontanna, okrzyknięta szpecącym obiektem, od początku budziła skrajne emocje. Kraków zasługuje na nową, dopasowaną do historycznego miejsca. Zwycięska wizja to rodzaj „spotkania rzek" oddana w kamieniu i metalu (brązie), a po realizacji dojdzie tu jeszcze szum wody. CIR

FOT. JOANNA URBANIEC

ROZMOWA DNIA

Po cichu dokonuje się prywatyzacja ochrony zdrowia

Mira Suchodolska
(PAP)

Rozmowa z dr. Łukaszem Jankowskim, wybranym na drugą kadencję prezesem Naczelnej Rady Lekarskiej.

Jaki jest dziś największy problem systemu zdrowia?
Brak adekwatnego finansowania i chaos organizacyjny. Dziś dominującą narracją nie jest już rozwój, inwestowanie czy poprawa jakości leczenia. Stało się nią oszczędzanie. Słyszymy: nie ma pieniędzy, trzeba jakoś wytrzymać, trzeba ograniczać koszty. To nie jest strategia dla ochrony zdrowia, tylko strategia przetrwania.

Używa pan mocnych słów.
Bo sytuacja jest poważna. Stoimy przed ryzykiem chaotycznego zamykania części szpitali powiatowych, podczas gdy nie ma spójnej strategii restrukturyzacji systemu. W efekcie decyzje podejmowane są często pod presją zadłużenia, a nie rzeczywistych potrzeb zdrowotnych mieszkańców.
Tymczasem ochrona zdrowia wymaga planowania w perspektywie wielu lat. Trzeba wiedzieć, ilu lekarzy będziemy potrzebowali za dekadę, gdzie będą koncentrować się potrzeby zdrowotne związane ze starzeniem się społeczeństwa. Jednocześnie tam, gdzie wycofuje się państwo, coraz częściej pojawia się kapitał prywatny. Nie mam nic przeciwko prywatnym podmiotom medycznym - wiele z nich świadczy usługi na bardzo wysokim poziomie. Problem pojawia się wtedy, gdy pacjent korzysta z nich nie dlatego, że chce, ale dlatego, że nie ma realnej alternatywy w systemie publicznym. Widzimy to choćby w ambulatoryjnej opiece specjalistycznej. Jeżeli pacjent słyszy, że na wizytę w ramach NFZ będzie czekał osiem czy dziesięć miesięcy, a prywatnie może zostać przyjęty za kilka dni, to jego wybór nie jest w pełni dobrowolny. Jest wymuszony przez sytuację. Dlatego mam wrażenie, że po cichu dokonuje się proces prywatyzacji ochrony zdrowia. Nie poprzez jedną wielką reformę, ale poprzez stopniowe ograniczanie dostępności świadczeń publicznych.
To nie jest ideologiczny spór o wyższość sektora publicznego nad prywatnym. To pytanie o to, czy państwo nadal chce być głównym gwarantem dostępu do leczenia. Dzisiaj coraz więcej pacjentów ma wątpliwości, czy tak właśnie jest.

Co należałoby zrobić w pierwszej kolejności, żeby poprawić sytuację pacjentów?
Stworzyć fundusz restrukturyzacji i konsolidacji szpitali. Polski system jest bardzo rozdrobniony. Potrzebujemy modelu, w którym istnieją szpitale wiodące, koordynujące i filialne. Potrzebujemy większej współpracy, lepszej organizacji i jasnego podziału kompetencji. To wymaga odwagi politycznej i pieniędzy.

FOT. NIL

Od lat słyszymy również obietnice skrócenia kolejek.
Powiem rzecz niepopularną: kolejki stały się elementem mechanizmu, który pozwala utrzymać równowagę między ogromnymi potrzebami zdrowotnymi a ograniczonymi zasobami. Politycy regularnie zapowiadają walkę z nimi, ale jednocześnie nie mówią o kosztach ich rzeczywistego skrócenia. Dlatego uważam, że uczciwa rozmowa o ochronie zdrowia powinna zaczynać się od pytania, ile jako państwo jesteśmy gotowi przeznaczyć na leczenie i jakie świadczenia chcemy zagwarantować wszystkim obywatelom. Dopiero później można rozmawiać o czasie oczekiwania.

Gdyby mógł pan jednym podpisem zmienić jedną rzecz w polskiej ochronie zdrowia, co by to było?
Istotnie zwiększyłbym finansowanie systemu i jednocześnie wprowadził konkurencję między płatnikami. Uważam, że monopol Narodowego Funduszu Zdrowia wyczerpał swoje możliwości. Chciałbym systemu, w którym kilka podmiotów rywalizuje o pacjenta - jakością świadczeń i efektywnością działania. Pacjent nie powinien być kosztem. Powinien być wartością. (PAP)

PRZYRODA

Szybkie wiązy

Dla nas owoc to coś soczystego i smacznego. Jabłka, cytrusy czy truskawki. Dla botanika będą to też tak zwane owoce suche. Też jadalne, ale w nieco inny sposób. Choćby makówki, wszelakie strąki czy orzechy, którym w powszechnym mniemaniu miano owoców absolutnie się nie należy. Tak czy siak, najważniejszą częścią owocu są nasiona, zaś reszta to dodatki. Pod naszą szerokością geograficzną rekord szybkości owocowania należy do wiązów. Gdy inne rośliny jeszcze rozwijają kwiaty, te już zdążyły obrodzić tysiącami nasion. Miejsce, gdzie rosną wiązy można łatwo rozpoznać po leżących na ziemi zwałach brązowej barwy tworów. Mam w dłoni garść owalnych, przeźroczystych owoców wiązu wielkości pięciogroszówki. Zgarnąłem je z parkowej ławki. W środku tkwi wypukła kropka. To właściwe nasionko, a cieniutka błona to rodzaj spadochronu czy lotni. Razem tworzą suchy owoc. Nie wiem, kto te drobiazgi jada, ale pewnie są w czyimś menu. W każdym razie ptaki mają nasiona wiązów w nosie. Po kształcie i położeniu ciemnego punktu można odróżnić gatunki wiązów. Wrócę do owoców. Ostatnie miejsce w tabeli rekordów zajmują sosny. Od zapylenia małych, żeńskich kwiatów do pełnego rozwoju dużych szyszek z nasionami potrzebują nawet czterech lat. Jak przystało na rośliny o starożytnym rodowodzie zapewne hołdują zasadzie, iż pośpiech wskazany jest wyłącznie przy odpędzaniu komarów.

Grzegorz Tabasz

eprasa.pl 0de7e02dec

Kronika Krakowska

2
13 i 14 czerwca Nowa Huta stanie się miejscem wspólnego świętowania. Tegoroczne Dni Nowej Huty to dwa dni atrakcji dla całych rodzin

DZIEŃ OTWARTY
Spektakle, muzyka i rodzinna zabawa
Tegoroczny Dzień Otwarty Magistratu zapowiada się wyjątkowo. Spektakle dla dzieci, muzyczne spotkanie z Sinfoniettą Cracovią w Tajemniczym Ogrodzie, pokaz iluzji, konkursy oraz widowisko cyrkowo-teatralne. Już 14 czerwca od godz. 11 Plac Wszystkich Świętych, Pałac Wielopolskich oraz okoliczne przestrzenie staną się centrum spotkań mieszkańców z miastem. Wstęp na wszystkie wydarzenia jest bezpłatny.

KRAKÓW
TELEFON
dziennikarza dyżurnego
697 730 318
E-MAIL
redakcja@gk.pl

KONTROWERSJE SYMBOL PATODEWELOPERKI MA SIĘ DOSKONALE. CO DALEJ Z BLOKIEM PRZY UL. CENTRALNEJ?

Na rozbiórkę potrzeba milionów

Jolanta Białek
jolanta.bialek@polskapress.pl

Przygotowania do rozbiórki jednej z najsłynniejszych krakowskich samowoli budowlanych - pięciopiętrowego bloku przy ul. Centralnej 73B - stanęły w miejscu.

Na początku maja odcięto tam centralne ogrzewanie i na tym się skończyło. Wciąż nie udało się znaleźć firmy, która wyburzy wzniesiony bez pozwoleń obiekt. Wiele wskazuje też na to, że koszty usunięcia samowoli - wyliczone wstępnie na 3 mln zł - mogą być jeszcze wyższe. Miasto nie rezygnuje jednak z przeprowadzenia przedsięwzięcia.

Blok przy ul. Centralnej 73B to już symbol krakowskiej patodeweloperki. Sprawa ciągnie się od 2009 roku, gdy bez uzyskania pozwolenia na budowę nad parterowym budynkiem (nad warsztatem samochodowym) wzniesiono pięć kondygnacji. Już wtedy Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego wydał nakaz rozbiórki nielegalnego obiektu, jednak związane z tym postępowania i procedury trwały kilkanaście lat.

Aż przez tak długi czas właściciel budynku odwoływał się od decyzji, ale nieskutecznie. Ostateczne postanowienie o rozbiórce zapadło pod koniec 2025 roku, po wyczerpaniu wszystkich możliwości prawnych, a w marcu 2026 nadzór budowlany zdecydował o tzw. wykonaniu zastępczym - rozbiórce przeprowadzonej na koszt właściciela, niezależnie od jego woli. Z mocy prawa takie działania musi podjąć miasto.

- 2 kwietnia 2026 do właściciela samowoli budowlanej przy ul. Centralnej 73B zostało skierowane zawiadomienie o planowanej na przełomie kwietnia i maja rozbiórce nielegalnej nadbudowy. Jeśli inwestor nadal nie podejmie działań w tym kierunku, rozbiórka zostanie przeprowadzona niezależnie od jego woli, a koszty całego przedsięwzięcia poniesie właśnie on - informował w połowie kwietnia krakowski magistrat.

Koszty rozbiórki szacowano na 3 mln zł. Kwotę tę musi wyłożyć Kraków, a kolejno należność zostanie ściągnięta w trybie postępowania egzekucyjnego od właściciela budynku.

Tyle, że wyburzenie samowoli przy ul. Centralnej nadal pozostaje w sferze planów. Jak ustaliliśmy, to efekt fiaska poszukiwań wykonawcy tych prac. Zapytania ofertowe w tej sprawie publikowano już dwukrotnie (26 kwietnia oraz 11 maja), ale ceny proponowane przez firmy okazywały się zbyt wysokie. Nie oznacza to jednak rezygnacji z usunięcia nielegalnego bloku z krajobrazu miasta.

Urzędnicy zapowiadają, że wykonawca inwestycji, która według planów ma potrwać ok. 40 dni - (prace mają być prowadzone metodami ręczną i mieszaną, z uwagi na to, że do samowoli przylega drugi blok oraz na gęstą zabudowę w tym rejonie) - będzie poszukiwany w kolejnym postępowaniu, aż do skutku.

FOT. ANNA KACZMARZ
Na przeszkodzie w rozbiórce budynku przy ul. Centralnej 73B stanęły duże koszty prac

O tym, że blok pod adresem Centralna 73B, z mieszkaniami pod wynajem, to obiekt do wyburzenia przypomina właściwie tylko brak ogrzewania w budynku. Szlabany i znaki ograniczające przejazd i parkowanie przy samowoli, które urzędnicy postawili tam na początku maja są dziś odsunięte na bok, a o respektowaniu tych ograniczeń nikt nie myśli.

Przed miesiącem, gdy miasto przygotowywało się do rozbiórki, planowano także odcięcie innych mediów, m.in. wody i prądu. Jednak do dziś tego nie wykonano, bo okazało się, że ta sama instalacja wodociągowa obsługuje również budynki mieszkalne na sąsiedniej działce.

Na pięciu kondygnacjach budynku przy ul. Centralnej 73B jest 26 mieszkań, nadal prawie wszystkie są wynajęte. Tak samo jak w „przyklejonym" do samowoli bloku oznaczonym jako 73A. - Blok obok jest do rozbiórki? Nic o tym nie słyszałam. Mieszkam tu jakieś sześć miesięcy, mamy wodę i prąd. Nikt nic nam nie mówił, że może być z tym jakikolwiek problem - powiedziała nam kobieta, którą spotkaliśmy przy wejściu do bloku przy ul. Centralnej 73A.

Także wobec tego budynku - a ponadto obiektów przy ul. Centralnej 57 i 57A - trwają postępowania w Powiatowym Inspektoracie Nadzoru Budowlanego w Krakowie. Ulica Centralna zdobyła już miano wręcz zagłębia samowoli budowlanych, a sprawy ciągną się od kilkunastu lat, ze względu na to, że inwestor wykorzystuje wszystkie możliwości prawne, aby nie dopuścić do niekorzystnych dla siebie rozstrzygnięć.

Odnośnie budynku przy ul. Centralnej 57A, PINB prowadzi obecnie postępowanie egzekucyjne w zakresie rozbiórki. Na inwestora, który nie wykonał tego obowiązku mimo ostatecznej i prawomocnej decyzji, została nałożona grzywna. Złożenie przez niego zażalenie, jest obecnie rozpatrywane przez Małopolskiego Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Krakowie. Tak samo jak odwołanie od decyzji PINB o nakazie rozbiórki budynku przy ul. Centralnej 73A.

Szczególnie skomplikowany jest status budynku przy ul. Centralnej 57, dla którego PINB wydał w 2019 roku decyzję nakazującą rozbiórkę nadbudowanej i rozbudowanej części budynku. Jednak w lipcu 2025 roku Małopolski Wojewódzki Inspektor Nadzoru Budowlanego uchylił tę decyzję i zwrócił sprawę do ponownego rozpatrzenia. W lutym tego roku przeprowadzono oględziny obiektu, teraz trwa analiza materiału dowodowego. ©℗

Miliony na poprawę bezpieczeństwa w Podgórzu. Prace potrwają wiele miesięcy

Jolanta Białek
jolanta.bialek@polskapress.pl

O modernizację ulicy Rybitwy w dzielnicy Podgórze mieszkańcy walczą od lat. Wszystko wskazuje na to, że prace kluczowe dla poprawy bezpieczeństwa w tej części Krakowa wreszcie startują.

Na krótkim fragmencie ciasnej ulicy - pozbawionej pobocza - trwa już budowa chodnika. W najbliższych tygodniach ma ruszyć tam o wiele większa inwestycja: rozbudowa blisko 0,5 km drogi na odcinku od skrzyżowania z ul. Szparagową. Ponadto powstaje dokumentacja dla wykonania traktu dla pieszych w innym miejscu ul. Rybitwy - od zbiegu z ul. Albatrosów.

Rozpoczęta w połowie maja budowa chodnika (po jednej stronie drogi) na odcinku od przystanku autobusowego Rybitwy Dom Kultury do zjazdu na posesję nr 51 powinna zakończyć się 12 czerwca. W ramach tego przedsięwzięcia prowadzone są także prace związane z przeniesieniem dalej od drogi słupów energetycznych.

- Celem inwestycji jest poprawa bezpieczeństwa i komfortu pieszych na tej części ulicy, w szczególności mieszkańców oraz osób korzystających z komunikacji miejskiej. Zadanie jest realizowane w ramach „Paktu dla krakowskich osiedli" - przekazał Zarząd Dróg Miasta Krakowa.

Wszystko wskazuje na to, że niebawem rozpocznie się kolejna inwestycja kluczowa dla poprawy bezpieczeństwa w tym rejonie. W latach 2024-2025 przygotowano projekt - sfinansowany z pieniędzy Dzielnicy XIII Podgórze - dla rozbudowy blisko 500 metrów ul. Rybitwy, począwszy od skrzyżowania z ul. Szparagową, a teraz ZDMK ogłosił przetarg na wykonanie robót budowlanych.

Rozbudowa 450 metrów ul. Rybitwy powinna rozpocząć się podczas tegorocznych wakacji. Droga będzie modernizowana gruntowanie, łącznie z konstrukcją i podbudową jezdni. Powstaną chodniki, perony przystankowe i uliczne oświetlenie. Inwestycja obejmie również wykonanie kanalizacji deszczowej oraz przebudowę infrastruktury technicznej, m.in. sieci energetycznej.

Przedsięwzięcie, na które ZDMK zabezpieczył 9,560 mln zł zaplanowano na dziesięć miesięcy (od podpisania umowy z wykonawcą, co powinno nastąpić w lipcu 2026).

„Nie ma znaczenia czy jest pogoda czy pada deszcz, lub zimą, gdy jezdnia jest oblodzona - przejście pieszo lub jazda rowerem ulicą Rybitwy jest niebezpieczna. (...) brak chodnika, czy choćby pobocza powoduje bezpośrednie zagrożenie życia i zdrowia osób zmuszonych do poruszania się po jezdni, a w szczególności dzieci, które zmierzają do szkoły (...)" - tak uzasadniano projekt poprawy bezpieczeństwa na ul. Rybitwy, zgłoszony do krakowskiego budżetu obywatelskiego w 2019 roku (wniosek został wtedy odrzucony przez komisję BO, z uzasadnieniem, że miasto dysponuje już dokumentacją dla takiej inwestycji, w domyśle - będzie ją realizować).

Tyle, że lata mijały, a na ulicy Rybitwy wciąż wszystko pozostawało po staremu. Do teraz. ©℗

eprasa.pl 0de7e02dec

Kronika Krakowska

10 CZERWCA

Imieniny obchodzą: Aureliusz, Bogumił, Bogumiła, Cecylia, Diana, Edgar, Henryk, Jan, Maksym, Małgorzata, Tymoteusz
1942 - Niemcy rozpoczęli likwidację getta w Olkuszu. W ciągu pięciu dni w dwóch transportach wywieziono do obozu Auschwitz-Birkenau około trzy tysiące Żydów
1979 - Zakończyła się I pielgrzymka Jana Pawła II do Polski
1991 - Premiera modelu FSO Polonez Caro

FOT. WIKIPEDIA

10 CZERWCA 1947 ROKU
Szwedzkie przedsiębiorstwo motoryzacyjne Saab zaprezentowało swój pierwszy koncepcyjny model samochodu osobowego Ursaab. Wiąże się to z końcem wojny i brakiem popytu na samoloty wojskowe tej firmy.

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki
9:00 - Teresa Witek (lat 82)
11:00 - Barbara Zbylut (lat 73)
11:40 - Krystyna Medvey (lat 97)
12:20 - Maria Kajpust (lat 86)
13:00 - Eugeniusz Malina (lat 80)
13:40 - Elżbieta Kurzweil (lat 63)
13:40 - Zdzisław Gajda (lat 96)
Cmentarz Prokocim
11:00 Maria Balog (lat 79)
14:00 Maria Dubiel (lat 93)
Cmentarz Wola Duchacka
13:00 Antoni Kapusta (lat 69)
Cmentarz Prądnik Czerwony
10:20 - Mieczysław Wilk (lat 80)
10:30 - Mirosław Dębiec (lat 71)
11:00 - Tetiana Polianina (lat 68)
11:40 - Stefania Klimek (lat 92)
12:20 - Marcin Grzesikowski (lat 50)
13:00 - Dariusz Miękina (lat 60)
13:40 - Krystyna Tomowicz (lat 91)
13:40 - Maria Bębenek (lat 86)
Cmentarz Grębałów
10:20 - Maria Cebula (lat 69)
11:40 - Krystyna Maciejaszek (lat 90)
13:00 - Antoni Zięba (lat 91)
Cmentarz Komunalny w Podgórkach Tynieckich
11:00 - Monika Dubois (lat 60)

NA TRASIE KRAKÓW-WIELICZKA

Węzeł drogowy za miliony

Budowa bezkolizyjnego węzła drogowego, który udrożni ruch na krakowskim odcinku drogi krajowej 94 oraz na wjeździe i wyjeździe z Wieliczki, a ponadto umożliwi bezpieczne włączanie się do ruchu kierowców jadących w stronę Krakowa i Bochni - idzie wręcz ekspresowo. Rośnie estakada, widać już także zarys ronda, które zaprojektowano pod wiaduktem. Wszystko wskazuje na to, że przedsięwzięcie, powodujące wielkie utrudnienia na trasie Wieliczka-Kraków, zakończy się zgodnie z planem. A właśnie mija rok od rozpoczęcia budowy. Planowany termin zakończenia inwestycji - wartej ponad 53 mln zł, finansowanej w większości z budżetu GDDKiA oraz z funduszy gminy Wieliczka i powiatu wielickiego - to październik 2027 roku. JOL

REKLAMA 0011535959

Na podstawie art. 39 ust 1. ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2026 poz. 670)

Zarząd Województwa Małopolskiego

informuje

o przystąpieniu do opracowania projektu aktualizacji Planu Gospodarki Odpadami Województwa Małopolskiego wraz z planem inwestycyjnym oraz wskazaniem miejsc spełniających warunki magazynowania odpadów i przeprowadzeniem strategicznej oceny oddziaływania planu gospodarki odpadami na środowisko.

Istnieje możliwość zgłaszania uwag i wniosków do projektowanego dokumentu elektronicznie na adres e-mail: odpady@umwm.malopolska.pl

REKLAMA 0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY
Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:
Zadzwońcie: 12 688-84-40
Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHORÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW, PROFESORÓW I DOCENTÓW
♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

Kampania prezydencka nabiera tempa. Wiedzą, co boli Krakowian

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Po długim weekendzie ostro ruszyła pod Wawelem kampania prezydencka. Poznaliśmy kolejnych kandydatów do fotela po Aleksandrze Miszalskim.

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Walka o Kraków trwa. Kandydatów na prezydenta jest sporo i wciąż przybywa nowych

Aleksandra Owca, kandydatka partii Razem zainicjowała akcję „Jaki Kraków?". Zapowiedziała, że w najbliższych tygodniach pojawi się w kilku dzielnicach Krakowa, żeby zebrać głosy mieszkańców na temat ich oczekiwań co do polityki miejskiej. Według niej o powodach odwołania władz Krakowa najczęściej wypowiadają się politycy i badacze, a nie sami mieszkańcy, którzy poszli, by zagłosować w referendum.

Przyszłość Strefy Czystego Transportu to z kolei główny temat zapowiadanego spotkania z Bartoszem Bocheńczakiem, który jest kandydatem Konfederacji. Bartosz Bocheńczak to postać o ugruntowanej pozycji w środowisku politycznym Konfederacji. Opisywany jako przedsiębiorca, działacz społeczny i polityk, jest związany z koalicją Konfederacja Wolność i Niepodległość. W strukturach ogólnokrajowych pełnił kluczową funkcję szefa sztabu wyborczego Sławomira Mentzena podczas kampanii prezydenckiej. Mimo zaangażowania w politykę ogólnokrajową, Bocheńczak deklaruje koncentrację na sprawach Krakowa.

Oficjalnie do startu włącza się także Michał Drewnicki. Kandydat PiS kampanię rozpoczął od swojego matecznika - Nowej Huty. Jak podkreśla, nie jest politykiem przywiezionym w teczce.

- Jestem stąd, 12-lat jestem radnym miasta Krakowa - można mnie sprawdzić, jak działałem w sprawie SCT, deweloperów czy niepotrzebnych wydatków - mówił Drewnicki. Swój program sformułował w sześciu punktach:

- likwidacja Krakowa A i B - każdy mieszkaniec jest równy, bo każdy dokłada się do budżetu miasta;
- partnerskie relacje między mieszkańcami, władzą miasta a przedsiębiorcami, ukrócenie wpływów lobby - by o tym, co dzieje się w Krakowie decydowali mieszkańcy;
- patrzenie na Kraków z perspektywy śmiałych projektów;
- życie w Krakowie nie powinno być drogie, ale komfortowe z dostępem do wysokopłatnej pracy, rekreacji, bez drogiej komunikacji;
- Kraków miastem wolności;
- poszanowanie dla publicznych pieniędzy - wydatki miasta powinny być racjonalne, uczciwe, transparentne.

- Obecna Strefa Czystego Transportu powinna zostać zlikwidowana. Chciałbym porozmawiać z ludźmi, którzy byli wykluczani z debaty o SCT, których głosy prezydent Miszalski zlekceważył - deklaruje Michał Drewnicki.

Z kolei kandydatką Nowej Lewicy jest Daria Gosek-Popiołek, obecnie posłanka.

„Zajmuje się krakowskimi sprawami od kilkunastu lat - najpierw jako aktywistka, później polityczka i posłanka. (...) Mieszka na co dzień w Krakowie, na zwykłym osiedlu, a mieszkania nie dostała od bogatych rodziców. Wzięła na nie kredyt, jak dziesiątki tysięcy rodzin w Krakowie. Wie, jak działa krakowski transport, bo jej osiedle nie leży blisko centrum. Chce Krakowa dla jego mieszkańców, a nie dla klientów Ryanair przylatujących tu na wieczór kawalerski!" - tak przedstawiono kandydatkę w mediach społecznościonych.

©℗

Był kamieniołom, będzie miejsce wypoczynku

Barbara Ciryt
barbara.ciryt@polskapress.pl

Staw, malownicze i skaliste brzegi - to dawny kamieniołom w Miękini. Teraz wyrobisko - dawne miejsce wydobycia porfiru, zalane wodą - ma stać się miejscem wypoczynku, zabaw, rekreacji.

Część tego obszaru zagospodarowano na strefę aktywności gospodarczej w Miękini, a sąsiednie tereny będą służyły do wypoczynku, rekreacji, edukacji i turystyki. Samorząd krzeszowicki pochwalił się otrzymanym dofinansowaniem na zagospodarowanie terenu wokół nieczynnego kamieniołomu.

W założeniu jest m.in. wytyczenie trzech nowych tras: edukacyjnej, rekreacyjnej i turystycznej. Projekt ma kosztować ponad 13 mln zł, w tym dofinansowanie wynosi 10,9 mln zł. To wsparcie z Funduszy Europejskich dla Małopolski 2021-2027 w ramach działania Rozwój zielonej i niebieskiej infrastruktury w miastach oraz rekultywacja terenów zdegradowanych. Inwestycja ma być zrealizowana do końca 2028 roku.

Zaplanowano kilka zadań:

- zagospodarowanie terenu byłego kamieniołomu pod rekreację, a wraz z nią budowę placu zabaw oraz ścieżki wokół stawu;
- budowę drogi dla pieszych i rowerzystów o nawierzchni asfaltowej wokół nieczynnego kamieniołomu oraz oświetlenia terenu, będzie też monitoring, punkty widokowe i strefy wypoczynku.

Na terenach dawnego wyrobiska gmina przygotowała przed kilku laty plan zagospodarowania. Wydzielone zostały działki inwestycyjne, powstała infrastruktura m.in. drogi łączące strefę z drogą publiczną. Na części terenu powstała strefa aktywności gospodarczej, którą otwarto w 2022 roku.

Burmistrz Wacław Gregorczyk podkreślał wówczas, że to dzięki współpracy gminy Krzeszowice z AGH w Krakowie, która prowadzi w Miękini Centrum Zrównoważonego Rozwoju i Poszanowania Energii Wydziału Geologii, Geofizyki i Ochrony Środowiska. ©℗

eprasa.pl 0de7e02dec

„Na moich oczach zginęli mój syn i żona. Chcę prawdy”

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Chodzi o zdarzenie z 1 kwietnia 2024 roku w Rabce-Zdroju. Wówczas złamane drzewo zabiło trzy osoby. Prokuratura umorzyła śledztwo, z czym nie zgadzają się rodziny ofiar.

- Prokurator referent podtrzymał stanowisko. Mowa jest o niemożności obiektywnego przypisania skutku - wyjaśniła prokurator Marta Gliszczyńska z prokuratury w Nowym Targu.

FOT. ŁUKASZ BOBEK

- Na moich oczach zginęli mój syn i żona. Chcę poznać prawdę - mówi Kazimierz Wojtas z Mordarki

„Każdy wie, że jesiony chorują”

Dla Kazimierza Wojtasa walka o sprawiedliwość to obowiązek wobec zmarłych. - Czego się domagam? Prawdy. Stan tego drzewa był fatalny, ono powinno być dawno ścięte - mówił przed salą rozpraw. - Jesiony w całej Europie chorują, w Polsce odchodzi się od ich sadzenia. W Rabce to było miejsce publiczne, środek parku, a nie dzika puszcza. To powinno być monitorowane w szczególny sposób.

Pan Kazimierz nie ukrywa, że przeciągające się procedury są dla niego wykańczające psychicznie. - Ja to wszystko widziałem. Straciłem żonę i syna. Nic mi ich nie wróci, ale chcę wiedzieć, dlaczego do tego dopuszczono - dodał ze łzami w oczach.

Pytania o nadzór urzędników

Pełnomocnicy rodzin wskazują na zaniedbania, których prokuratura - ich zdaniem - nie chciała dostrzec. Adwokat Wojciech Michalik, reprezentujący pana Kazimierza, podkreśla, że problem chorych jesionów jest znany. - W Rabce po tragedii wycięto 60 procent jesionów. To o czymś świadczy - punktuje mecenas Michalik. - Chcemy ustalić, czy urzędnicy rzetelnie podchodzili do swoich obowiązków.

W podobnym tonie wypowiada się adwokat Szymon Goliński, pełnomocnik dzieci tragicznie zmarłej 70-latki:

- Kluczowym problemem jest to, czy Urząd Miejski w Rabce sprawował nadzór nad parkiem. Po wypadku powstał raport, z którego wynikało, że do wycięcia jest 100 drzew. To nie jest normalna sytuacja w miejscu, gdzie spacerują dorośli z dziećmi. Chcemy ustalić, kto ponosi odpowiedzialność za potencjalne przestępstwo urzędnicze.

Sąd potrzebuje czasu

Sąd Rejonowy w Nowym Targu nie podjął natychmiastowej decyzji. Rozstrzygnięcie w kwestii tego, czy śledztwo zostanie wznowione, zapadnie 29 czerwca 2026 roku.

***

Tragedia w rabczańskim parku była częścią czarnej serii 1 kwietnia 2024 r. W Rabce zginęły trzy osoby, a w Zakopanem na os. Gładkie powalone drzewo zabiło 9-letniego chłopca. Niemal w tym samym czasie na ul. Stachonie konar runął na samochód - zginęła 23-letnia kobieta. Wiatr był tak silny, że służby zamknęły drogę na Cyrhlę. ©℗

Budowa Zakładu Patomorfologii przy szpitalu Szczeklika w Tarnowie na ostatniej prostej. Trwa już montaż urządzeń!

Paulina Marcinek-Kozioł
paulina.marcinek@gk.pl

Trwają prace przy budowie Zakładu Patomorfologii. Ekipa uwija się z robotami, bo odbiór nowego obiektu zaplanowano już za miesiąc.

Nowy Zakład Patomorfologii powstaje przy wjeździe do szpitala Szczeklika (od ulicy Starodąbrowskiej), w miejscu starego budynku, który został wybudowany w latach 60. i wymagał pilnego remontu. Nowy obiekt już stoi, a ekipa uwija się z robotami.

- Wszystko przebiega zgodnie z planem. Trwają prace wykończeniowe, rozpoczął się montaż ciężkich urządzeń - mówi Marcin Kuta, dyrektor Specjalistycznego Szpitala im. Edwarda Szczeklika.

Rezonans i tomograf już w nowym budynku

Aktualnie trwa montaż aparatury medycznej (rezonansu i tomografu) wraz z wykonaniem niezbędnych osłon zabezpieczających. Ze względu na gabaryty i masę sprzętu, ekipa robotników musiała zmierzyć się ze sporym logistycznym i inżynieryjnym wyzwaniem, a do transportu urządzeń użyto nawet dźwigu.

Nowoczesny sprzęt trafił na pierwsze piętro budynku, gdzie powstaje pracowania diagnostyki obrazowej. Z kolei na parterze znajdą się: zakład anatomopatologii, sala sekcyjna, miejsce do przechowywania zwłok. W obiekcie będą także: pracownie cytologii, histopatologii, immunochemii.

Budowa potrwa do końca czerwca

Nowy obiekt został połączony przewiązką ze szpitalem, ale wykonane zostało osobne wejście dla osób z zewnątrz.

Odbiory budynku mają zakończyć się do czerwca. Szpital daje sobie także dodatkowy czas na jego wyposażenie.

Budowa nowego obiektu będzie kosztowała około 10,5 mln zł. Dodatkowo kilkanaście mln zł złotych szpital pozyskał na jego wyposażenie. ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY TOTALIZATORA SPORTOWEGO

0011535804

Jak ograniczyć działalność nielegalnych kasyn online i chronić dochody państwa i konsumentów?

Rynek hazardu internetowego liczony jest w miliardach złotych i dynamicznie rośnie. Problemem jest działalność nielegalnych platform reklamujących się w Internecie. Totalizator Sportowy wspólnie z instytucjami finansowymi i nadzoru podejmuje działania zaradcze i edukacyjne, aby ograniczyć nielegalny hazard, który może być niebezpieczny dla graczy.

W Polsce obowiązuje monopol na większość kategorii gier hazardowych. Graczom dostarcza je Totalizator Sportowy. Rocznie jego działalność generuje 6 mld zł wpływów podatkowych do budżetu, 9 mld wartości dodanej w gospodarce i 1,1 mld zł dochodów netto dla pracowników spółki oraz innych przedsiębiorstw. Totalizator Sportowy odpowiada za ponad 50 proc. finansowania państwowych programów w zakresie kultury fizycznej oraz ponad 70 proc. w zakresie kultury – wynika z raportu Szkoły Głównej Handlowej, którego wstępne wyniki przedstawiono w trakcie debaty „Zabezpieczenie sektora finansowego i konsumentów przed działalnością nielegalnych operatorów hazardowych w sieci” podczas Europejskiego Kongresu Finansowego.

Współpraca wielu instytucji

Udział nielegalnych kasyn w krajowym rynku hazardu online to 20-30 proc. To poważny problem rodzący wiele zagrożeń, jak pranie pieniędzy, finansowanie nielegalnej działalności czy najzwyczajniej wyłudzanie pieniędzy do graczy. Podejmowane są działania, aby ukrócić ten proceder.

- W ostatnich latach wykonaliśmy ogromną pracę dla wyeliminowania nielegalnych kasyn zarejestrowanych poza granicami kraju, a oferowanych na terytorium Polski. Potrzebne jest kilka elementów, które eliminowałyby promowanie i dostęp do nielegalnych kasyn, często będących tylko narzędziem do wyłudzania danych czy pieniędzy – powiedział Mariusz Kaczmarek, Dyrektor Zarządzający Pionem Technologicznym w Totalizatorze Sportowym.

Uczestnicy rozmowy zwracali uwagę, że potrzebne są rozwiązania prawne uszczelniające system.

- Rejestr nielegalnych domen hazardowych powinien gromadzić i udostępniać informacje o właścicielach tych domen. Przełożyłoby się to na większą skuteczność blokowania płatności. Taki kształt rejestru zawierającego dane dotyczące podmiotów funkcjonuje w kilku krajach, jak na przykład na Słowacji czy Norwegii – mówił Paweł Szulik, radca prawny z Zespołu Bezpieczeństwa Banków, Związek Banków Polskich.

- Rozwiązaniem przez nas wdrażanym jest weryfikacja, kto jest faktycznym odbiorcą przelewu. Wiedza ta pozwoli zdecydować osobie wpłacającej pieniądze czy chce kontynuować transakcję. Mamy doświadczenie w budowaniu takich rozwiązań sektorowych. Współpraca z Totalizatorem Sportowym i Związkiem Banków Polskich pozwala wypracować mechanizmy i procesy, które będziemy mogli przełożyć na technologię – powiedział Wojciech Pantkowski, wiceprezes zarządu Krajowej Izby Rozliczeniowej.

Podnosić świadomość graczy

Równie ważne jak działania regulacyjne i nadzorcze jest budowanie świadomości. Wiele osób jest przekonanych, że jeżeli coś jest dostępne w Internecie, jeżeli za coś można zapłacić kartą czy przelewem, to musi być legalne.

- Otóż w przypadku kasyn nie jest legalne. Nie wszyscy mają świadomość, że jedyne legalne w Polsce kasyno w Internecie jest prowadzone przez Totalizator Sportowy. Tę świadomość trzeba budować. Po drugie, w przypadku nielegalnych kasyn często wygrana nie jest wypłacana. Pieniądze przepadają. Po trzecie, nasza rola w dostarczaniu gier kasynowych online jako monopolu, polega na umożliwianiu dostępu do nich wyłącznie osobom pełnoletnim. Przeprowadzamy kilkuetapową weryfikację, aby mieć pewność, że po drugiej stronie jest osoba dorosła, która może z tej rozrywki korzystać w sposób odpowiedzialny – mówi Mariusz Kaczmarek z Totalizatora Sportowego. *– Zdajemy sobie sprawę, że hazard to emocje, które mogą przerodzić się w niebezpieczne uzależnienie sprowadzające na graczy kłopoty finansowe. Mamy narzędzia i procedury monitorujące, ile środków przeznacza, ile czasu dany gracz spędza w tym świecie. Jeżeli zaobserwujemy coś niepokojącego, możemy nawet się skontaktować z tą osobą, aby się upewnić, że nic niepokojącego się nie dzieje. Nadrzędna dla nas jest odpowiedzialna i świadoma gra.*

Podczas debaty wybrzmiała podstawowa kwestia, o której każdy gracz powinien pamiętać. Samo przystąpienie do gry u operatorów zagranicznych kasyn, nielegalnych z punktu widzenia polskiego prawa, jest również działaniem nielegalnym.

- Niestety, wielu klientów nie ma tej wiedzy. Dla organów państwa, dla nas, dla banków jest jeszcze duża rola do odegrania w uzmysławianiu faktu, że w internetowych grach kasynowych jedyną legalną platformą jest Totalizator Sportowy – dodaje Mariusz Kaczmarek.

eprasa.pl 0de7e02dec

Pochód Lajkonika już jutro. To jedna z najstarszych krakowskich tradycji

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Prawdziwego Lajkonika można spotkać w Krakowie tylko w oktawę Bożego Ciała - w tym roku 11 czerwca

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Pochód Lajkonika to jedna z najstarszych i najpiękniejszych tradycji Krakowa, która od kilku wieków przyciąga tłumy widzów.

Jest to też jedno z kilku krakowskich wydarzeń wpisanych na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego. Konik Zwierzyniecki pojawi się na ulicach miasta już jutro.

Co roku w oktawę Bożego Ciała barwny orszak włóczków i Tatarów prowadzony przez jeźdźca na sztucznym koniku przemierza trasę ze Zwierzyńca do Rynku Głównego w rytmie krakowskich melodii. Każdy z widzów oczekuje na uderzenie buławą od Lajkonika, co ma przynieść szczęście na cały kolejny rok.

Tradycyjnie Lajkonik, w którego ponownie wcieli się Mariusz Glonek, w otoczeniu orszaku wyruszy sprzed siedziby Wodociągów Miasta Krakowa przy ulicy Senatorskiej 1 o godz. 12.30, by udać się w kierunku placu Na Stawach. Tu będą czekać na barwny korowód pierwsi Krakowianie. Następnie przyjdzie czas na harce na dziedzińcu Klasztoru Sióstr Norbertanek i pierwszy taniec Lajkonika z chorągwią włóczków, pokłon Ksieni Sióstr Norbertanek oraz taneczna bitwa włóczków z Tatarami.

Następnie Lajkonik będzie harcował na ulicy Tadeusza Kościuszki oraz odwiedzi Bulwar Rodła, aby spotkać się z krakowskimi flisakami. Zaliczy wizytę w Antykwariacie Abecadło i w karczmie Smil'y - to również tradycja pochodu Lajkonika aż na Rynek Główny. Po drodze odwiedzi krakowskie sklepy, uderzając przechodniów buławą i zbierając haracz.

Na scenie pod wieżą Ratuszową tradycyjnie będzie miał miejsce finał imprezy. Lajkonik wzniesie toast za pomyślność Krakowianek oraz Krakowian i wykona finałowy taniec zwany urbem salutare - pokłon miastu.

Pierwszymi organizatorami pochodu byli flisacy wiślani zwani w Krakowie włóczkami. Włóczkowie na co dzień zajmowali się spławianiem towarów Wisłą, głównie drewna. Do żeglugi używali wielkich galarów, które niegdyś zapełniały Wisłę pod Wawelem.

Włóczkowie powoływali się na legendę, zgodnie z którą uratowali miasto przez najazdem Tatarów, a następnie przebrali się w stroje pokonanych wrogów, aby w triumfalnym pochodzie zaprezentować się mieszkańcom. Pochód Lajkonika miał być corocznym odtworzeniem tych wydarzeń z 1287 roku. Najstarsze zapiski potwierdzające harce Konika Zwierzynieckiego w oktawę Bożego Ciała pochodzą z 1738 i 1756 roku.

Od 1872 roku na podstawie decyzji prezydenta Józefa Dietla organizacja pochodu Lajkonika była wspierana finansowo przez miasto Kraków. A barwny strój Konika Zwierzynieckiego zaprojektował Stanisław Wyspiański.

Choć jego pojawienie się wywołuje uśmiechy na twarzach, nie jest to łatwa rola. Lajkonik maszeruje niezależnie od pogody. To impreza, której nie da się odwołać, a bywa, że w 30-stopniowym upale lub strugach deszczu przez cały dzień podskakuje i tańczy w ważącym ponad 35 kilogramów stroju.

W 1988 roku w rolę Lajkonika wcielił się Zbigniew Glonek. Kiedy ogłosił, że w roli Lajkonika przemaszerował po raz ostatni, do roli został wybrany jednogłośnie jego syn, Mariusz Glonek. ©℗

Co krakowski MOCAK zaproponuje po korekcie planów finansowych?

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

W MOCAK-u trwa finisaż wystaw zaplanowanych na 15-lecie instytucji przez byłego już dyrektora instytucji Adama Budaka.

FOT. ANNA KACZMARZ

W MOCAK-u kończy się wystawa Ewy Partum. Prace artystki można oglądać do końca tygodnia

W lipcu miała się pojawić jego druga odsłona, ale wycofali się artyści, a muzeum musi skorygować plany finansowe. Co zatem zamiast Kiki Smith i Wilhelma Sasnala?

Z początkiem tygodnia w MOCAK-u rozpoczęły się prace remontowe w holu muzeum. Trwa modernizacja instalacji wentylacyjno-klimatyzacyjnej, co czasowo może wpłynąć na organizację ruchu w budynku, ale bez konieczności zamykania instytucji na okres prac. Jak informuje MOCAK „wszystkie wystawy pozostają otwarte i dostępne dla zwiedzających". Otwarta pozostaje także kawiarnia Amant, do której można się dostać od strony ulicy Ślusarskiej i Galerii Re. Jedynym ograniczeniem wynikającym z remontu jest czasowe zamknięcie stacjonarnej i wirtualnej działalności księgarni muzealnej.

Większym problemem dla Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie jest zmiana ekspozycji. Do końca tygodnia potrwa w MOCAK-u finisaż wystaw Ewy Partum, Katarzyny Depty-Garapich, Toyen, Annette Kelm, Katarzyny Krakowiak-Bałki, Moniki Drożyńskiej, a także towarzyszącego im projektu re:elementarz. Potrwają one do 14 czerwca.

To pierwsza odsłona planowanych przez byłego już dyrektora MOCAK-u Adama Budaka pokazów światowych artystek i towarzyszących im wystaw rodzimych twórców.

Obchodzący w tym roku 15-lecie istnienia MOCAK miał zaprosić, właściwie po raz pierwszy, na wystawy o znaczeniu większym niż lokalne wydarzenia. Nic z tych planów jednak nie wyjdzie. Szeroko zakrojone pomysły Adama Budaka okazały się zbyt kosztowne, dyrektor stracił stanowisko, a w ślad za tym swoje pokazy odwołali artyści.

Problemem dla MOCAK-u okazał się program przedstawiony przez byłego już dyrektora, który nie był dostosowany do budżetu muzeum. Trudne do realizacji okazały się także zobowiązania terminowe i organizacyjne planowanych wystaw. W związku z tym p.o. dyrektora Grzegorz Kuźma zmuszony był skorygować plany wystawiennicze instytucji.

W Krakowie nie odbędzie się więc kolejna odsłona „poszukiwania czułej narratorki", jak nazwał swój program Adam Budak, „zdominowany bardzo intensywną obecnością kobiet-artystek". 24 lipca miała się rozpocząć w MOCAK-u pierwsza polska retrospektywna ekspozycja prac amerykańskiej artystki Kiki Smith. Jak informuje muzeum, artystka będzie miała swoją wystawę w Krakowie, ale w późniejszym terminie. Jednocześnie MOCAK dementuje informacje o odwołaniu wystawy przez artystkę.

- Komunikaty te były dezinformacją i zostały sprostowane przez Pace Gallery, reprezentującą Smith. Sam projekt, ze względu na trudną sytuację instytucji, został przeniesiony na kolejny rok. Dłuższy czas na przygotowanie umożliwi realizację projektu w bardziej profesjonalnym trybie i w ścisłym dialogu z artystką - poinformowało nas muzeum.

Latem zapowiadana była również wystawa najnowszych prac Wilhelma Sasnala, jednego z najgłośniejszych współczesnych polskich twórców - artysta odwoła jednak pokaz w proteście po zwolnieniu Adama Budaka. Podobnie Katarzyna Krakowiak-Bałka, która w ramach rezydencji artystycznej miała przez rok prezentować swoją twórczość w przestrzeniach MOCAK-u.

Na jubileusz MOCAK pokaże więc wystawę opartą na swojej kolekcji, Grzegorz Kuźma zapowiada prezentację części zbiorów dotąd nieeksponowanych. Jak się dowiadujemy w muzeum, nie będzie to jedynie prezentacja zbiorów, lecz próba krytycznego namysłu nad instytucją, kolekcją jako zapisem wyborów i decyzji podejmowanych przez ostatnie lata, obrazem ambicji, ale i ograniczeń. ©℗

Najnowsze hity filmowe znad Sekwany i klasyk. Przegląd Nowego Kina Francuskiego w Kinie Pod Baranami

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Od 12-18 czerwca w Kinie Pod Baranami już siedemnasta edycja Przeglądu Nowego Kina Francuskiego.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Scena z „Obcego" Françoisa Ozona

W programie są nowe nagradzane filmy, które ukazują różnorodność kinematografii nad Sekwaną, a także arcydzieło Louise Malle'a z połowy ubiegłego wieku - „Windą na szafot" z muzyką Milesa Davisa.

Przegląd otworzy pokaz nowego filmu jednego z najważniejszych współczesnych francuskich reżyserów, François Ozona. Prezentowany na zeszłorocznym festiwalu w Wenecji „Obcy" to stylowa, czarno-biała adaptacja utworu Alberta Camusa.

Ozon opowiada historię Meursaulta, skromnego, niepozornego urzędnika, którego codziennej rutyny nie przerywa nawet śmierć matki. Do czasu, gdy pewnego gorącego dnia na plaży dochodzi do tragicznego zdarzenia.

Adaptacja Ozona to zaskakująco aktualna opowieść o poszukiwaniu sensu w świecie, w którym wszelki sens został zagubiony. Oszczędne dialogi i czarno-białe zdjęcia, stanowiące hołd dla klasycznego kina francuskiego, budują wyjątkową atmosferę filmu.

W czerni i bieli utrzymany jest także film „Nowa Fala", którym amerykański reżyser Richard Linklater składa hołd francuskim twórcom związanym z tytułowym nurtem, takim jak Jean-Luc Godard, François Truffaut i Jacques Rivette. To film o pasji, wolności twórczej i odwadze marzenia inaczej. Z niezwykłą lekkością i humorem pokazuje artystę w momencie, gdy rodzi się jego dzieło, a kino staje się przestrzenią buntu i młodzieńczej energii.

Podczas 17. Przeglądu Nowego Kina Francuskiego będzie można poznać różne oblicza współczesnej francuskiej kinematografii. Prezentowane filmy pozwalają zajrzeć za kulisy branży rozwoju osobistego („Guru"), prześledzić działalność owianego legendą polskiego fałszerza banknotów („Fałszerz stulecia" oparty na autentycznej historii) oraz poznać dzieje powstania monumentalnego pomnika („Wielki łuk").

W programie są też filmy opowiadające o dojrzewaniu („Młodsza siostra", „Przeżyj to sam"), przewrotna opowieść o tożsamości i relacjach („Poczta głosowa") oraz pełna napięcia historia zaginięcia, która rozgrywa się na tętniących muzyką techno Wyspach Kanaryjskich („Mi Amor"). Zobaczymy też nowe dzieło słynącego z miłości do absurdu Quentina Dupieux - „Wypadek fortepianowy".

Bilety: 26 zł (ulgowy) i 23 zł (klubowy/senior). Karnet (11 filmów): 220 zł. ©℗

eprasa.pl 0de7e02dec

POLSKA *i* ŚWIAT

WZROST ZACHOROWAŃ NA BORELIOZĘ Z LYME

Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego PZH – Państwowy Instytut Badawczy opublikował dane o przyroście w całym kraju zachorowań na boreliozę z Lyme. Od końca kwietnia do końca maja 2026 r. zanotowano 2939 nowych przypadków. To wzrost o 65,2 proc. w ciągu miesiąca. Od początku roku było 7448 chorych. Borelioza z Lyme to wieloukładowa choroba zakaźna wywoływana przez bakterie (krętki z rodzaju Borrelia).

Głos Episkopatu nie ma wpływu na kształt podstawy programowej z edukacji zdrowotnej

Barbara Nowacka, minister edukacji

W Hucie Pieniackiej szukają masowych dołów śmierci

Oprac. Alina Mazurska
Huta Pieniacka

W Hucie Pieniackiej w obwodzie lwowskim rozpoczęły się we wtorek pierwsze wykopy w miejscach, gdzie mogą znajdować się masowe mogiły Polaków zabitych w lutym 1944 roku.

Huta Pieniacka to symbol martyrologii Polaków zamordowanych na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej.

– Poszukujemy tutaj przynajmniej dwóch masowych dołów śmierci. Mamy je wstępnie zlokalizowane na postawie relacji świadków oraz według zdjęć i topografii tego miejsca – powiedział PAP ks. Tomasz Trzaska z Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN.

Prace prowadzone są na terenie wokół nieistniejących kaplicy i kościoła. Na miejscu pracuje mała koparka, która zdejmuje wierzchnią warstwę ziemi. Następnie wykopy badane są przez archeologów.

– Zdejmujemy wierzchnią warstwę ziemi i sprawdzamy, czy nie ma zarysu jamy grobowej – wyjaśnił ks. Trzaska.

Pytany, szczątków ilu osób dotyczą poszukiwania, przedstawiciel IPN poinformował, że są to dwie liczby: „szacunkowa i konkretna".

Jak mówił, jeżeli chodzi o liczbę konkretną są to 634 osoby, ale wiadomo, że ta liczba już wzrosła i to jest lista imienna, przygotowana przez Biuro Poszukiwań i Identyfikacji w IPN.

– Natomiast całkowitą liczbę ofiar szacujemy na między 800 a 1000 – powiedział.

Wyjaśnił, że ta rozpiętość wynika z tego, iż w Hucie Pieniackiej zginęli nie tylko jej mieszkańcy, ale również ludzie, którzy uciekali przed mordami z innych okolicznych wsi.

Ks. Trzaska przypomniał, że zgodnie z obowiązującymi w Ukrainie procedurami, ekshumacje mogą nastąpić dopiero po pracach poszukiwawczych, czyli ujawnieniu miejsc pochówków.

FOT. WIKIMEDIA

Ruszają prace poszukiwawcze w Hucie Pieniackiej. Ukraińcy zamordowali tu około 850 Polaków

– Tutaj nic się nie zmienia. Sposób pracy jest taki sam. Odkrywamy w pierwszym etapie ziemię i patrzymy, czy tam znajdują się mogiły. Odsłaniamy niewielką ilość szczątków, a następnie zabezpieczamy te szczątki w oczekiwaniu na ekshumacje – podkreślił przedstawiciel IPN.

Prace w nieistniejącej dziś wsi Huta Pieniacka Instytut Pamięci Narodowej będzie prowadził do 19 czerwca. Ze strony ukraińskiej uczestniczy w nich partner IPN – wyspecjalizowane przedsiębiorstwo Wołyńskie Starożytności. Na miejscu obecni są przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Stowarzyszenia Huta Pieniacka.

Według historyków 28 lutego 1944 r. w tej wsi w obwodzie lwowskim jej polscy mieszkańcy zostali zamordowani przez ukraińskich żołnierzy 4. Galicyjskiego Pułku Ochotniczego SS – Policyjnego (wydzielonego z 14. Dywizji Waffen SS „Galizien") pod dowództwem niemieckim, przy udziale oddziału UPA i oddziału paramilitarnego ukraińskich nacjonalistów pod dowództwem Włodzimierza Czerniawskiego.

Zgodnie z ustaleniami śledztwa Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciw Narodowi Polskiemu w Krakowie, w Hucie Pieniackiej zamordowano około 850 osób, a wieś została zrównana z ziemią. Zbrodnia ta stanowi jedną z wielu popełnionych w ramach zbrodni wołyńskiej.

Od wiosny 2017 r. trwał spór wokół zakazu poszukiwań i ekshumacji szczątków polskich ofiar wojen i konfliktów na terytorium Ukrainy, wprowadzonego przez ukraiński IPN. Zakaz został wydany po zdemontowaniu pomnika UPA w Hruszowicach w województwie podkarpackim w kwietniu 2017 r.

Decyzja o zniesieniu obowiązującego od 2017 r. moratorium na poszukiwania i ekshumacje szczątków polskich ofiar zbrodni wołyńskiej została ogłoszona pod koniec listopada 2024 r. PAP

PROKURATURA

Zarzuty dla Macierewicza

Prokuratura Regionalna w Warszawie ogłosiła wczoraj Antoniemu Macierewiczowi zarzuty publicznego znieważenia kierownictwa Służby Kontrwywiadu Wojskowego, gen. Jarosława Stróżyka oraz jego zastępców: płk. Krzysztofa Duszę i płk. Artura Pluto, i pomówienia o zachowanie mogące poniżyć te osoby w opinii publicznej. Chodzi o słowa posła PiS o „agentach rosyjskich". Prokuratura zarzuca Macierewiczowi dwa czyny: jeden zagrożony karą pozbawienia wolności do lat 3, a drugi karą grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. Zawiadomienie w tej sprawie złożyło kierownictwo SKW. Rzecznik prokuratury regionalnej, prok. Mateusz Martyniuk, podał, że Macierewicz nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i odmówił składania wyjaśnień.

Sejm uchylił Macierewiczowi immunitet w tej sprawie pod koniec kwietnia tego roku.

Wicepremier Kosiniak-Kamysz jednoznacznie na temat fake newsów: Żaden sprzęt z SAFE nie trafi do Ukrainy

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz zapewnił wczoraj w Sejmie, że wbrew fake newsom żaden sprzęt kupiony z SAFE nie trafi do Ukrainy.

Kosiniak-Kamysz zabrał głos ws. SAFE na początku posiedzenia Sejmu. Jak mówił, realizacja programu to absolutny priorytet dla rządu, a pod koniec maja udało się w ciągu trzech dni zawrzeć 63 umowy z polskim przemysłem obronnym na kwotę ok. 120 mld zł. Teraz rząd przechodzi do drugiej fazy programu SAFE, tj. wspólnych zakupów z innymi państwami, wśród których szef MON wskazał m.in. zakup powietrznych tankowców w kooperacji z Hiszpanią oraz nowych śmigłowców szkolnych. Szef MON zarzucił też opozycji, że szerzy fake newsy o programie SAFE, m.in. o tym, że pieniądze z programu miałyby trafić do niemieckiego przemysłu. – To program Polski, wymyślony w Polsce i zaakceptowany w Komisji Europejskiej – powiedział, podkreślając, że lista zakupów dla Polski powstała „pod dyktando Sztabu Generalnego Wojska Polskiego". Jak mówił, najnowszy fake news mówi, jakoby zamówiony przez Polskę sprzęt miał trafić do ukraińskich sił zbrojnych.

– Żaden sprzęt nie trafi do Ukrainy – zapewnił. Jak podkreślił, zgodnie z ustawą Fundusz Wsparcia Sił Zbrojnych, za pomocą którego realizowane są zakupy z SAFE, służy tylko do finansowania modernizacji Wojska Polskiego. – Tak jest w ustawie i tak to będzie realizowane – zapewnił.

Unijny program SAFE przewiduje ok. 43,7 mld euro dla Polski w formie europejskich pożyczek, które mogą zostać wydane na inwestycje w obronność, przede wszystkim na sprzęt dla Wojska Polskiego. PAP

REKLAMA 0011537025

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Śnieżka"
30-798 Kraków, ul. Opalowa 2
www.sniezka.krakow.pl

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY NA NAPRAWĘ ŚCIAN ZEWNĘTRZNYCH

1. Przedmiotem zamówienia jest naprawa ścian zewnętrznych budynków wielorodzinnych w Krakowie przy ulicy: Złocieniowa 42, Złocieniowa 44, Opalowa 2, Opalowa 4, Opalowa 6 o łącznej pow. ok. 3500 m².
2. Warunki przetargu zostały określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia, która jest dostępna na stronie www.sniezka.krakow.pl w zakładce przetargi.
3. Oferty należy składać w sekretariacie Spółdzielni w terminie do dnia 1.07.2026 r. do godz. 10.00.
4. Dodatkowe informacje: tel. 12 633 23 27, sniezka@sniezka.krakow.pl

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

0011531394

Lilia
zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY 507 111 211

eprasa.pl 0de7e02dec

Papież otrzyma pastorał inspirowany dziełem Antonia Gaudiego

Wojciech Rogacin
Vatican News

Rzeźbiarz i jubiler Joan Serramià podczas mszy św. w bazylice Sagrada Familia w Barcelonie przekaże papieżowi papieski pastorał, który sam wykonał. Dzieło to nawiązuje do twórczości wybitnego architekta Antonia Gaudíego.

10 czerwca papież Leon XIV poświęci najwyższą wieżę bazyliki Sagrada Familia - wieżę Jezusa Chrystusa.

W pastorale, który zostanie podarowany Leonowi XIV z okazji jego podróży apostolskiej do Barcelony, znajduje się fragment tysiącletniego drzewa oliwnego z Katalonii. Jest tam również afrykańskie drewno hebanowe, a także fragmenty drewna sprowadzanego z Azji, Ameryki i Australii. Poza tym można tam znaleźć małe kamyczki zebrane w rodzinnych stronach Antonia Gaudíego. Jeszcze zanim pastorał zostanie ukończony, już zdaje się opowiadać o lokalnej kulturze, głęboko zakorzenionej w swoich tradycjach.

Joan Serramià, kataloński rzeźbiarz i jubiler, powiedział: - Nie chciałem, żeby to był przedmiot dekoracyjny. Gaudí nigdy nie używał piękna jako pustej ozdoby.

- Nie zarabiam nic na tej pracy. Robię to dla przyjemności - dodał. Również dlatego pastorał nosi w sobie coś z katalońskiej pobożności ludowej, konkretnej wiary, która wyrażana jest bardziej czynami niż słowami.

Joan Serramià, kataloński rzeźbiarz i jubiler, pracował nad pastorałem przez wiele tygodni

Trump: Porozumienie z Iranem możliwe w ciągu 2-3 dni

Oprac. Karolina Wrońska
USA

Prezydent USA Donald Trump powiedział dziennikarzom, że istnieje duża szansa na podpisanie porozumienia z Iranem w ciągu dwóch-trzech najbliższych dni. Dziennikarze policzyli, że to już 37 raz padają takie zapewnienia.

FOT. PAP/EPA

Od początku wojny, 28 lutego, prezydent Trump już 37 razy zapewniał, że jest bliski zawarcia umowy z Iranem

- Mamy duże szanse na podpisanie umowy w ciągu dwóch lub trzech dni - powiedział Trump w poniedziałek wieczorem po finałowym meczu NBA w Nowym Jorku. - Jesteśmy bardzo blisko zawarcia bardzo, bardzo dobrej, silnej, potężnej umowy.

- Gdybyśmy ich zbombardowali - co moglibyśmy zrobić z łatwością - gdybyśmy bombardowali ich przez kolejne dwa lub trzy tygodnie, nie zostałoby im nic. Ale cieśnina (Ormuz - PAP) nie zostałaby otwarta przez całe miesiące. Zginęłoby bardzo wielu ludzi - powiedział Trump.

Nie podał żadnych konkretów

Prezydent nie ujawnił żadnych szczegółów na temat porozumienia z Iranem, nie wyjaśnił też powodów swojej optymistycznej oceny - zauważyła AP.

Stacja CNN wyliczyła, że od początku wojny 28 lutego do poniedziałku włącznie Trump 37 razy zapewniał, że jest bliski zawarcia umowy z Iranem.

Mediatorzy, wśród których prym wiedzie Pakistan, od tygodni próbują doprowadzić do zawarcia umowy między USA a Iranem, która zakończyłaby obecny konflikt. Zarówno Teheran, jak i Waszyngton zajęły jednak twarde stanowiska - przypomniała AP.

Oczekiwanie stron są odmienne

Stany Zjednoczone chcą, by Iran zrezygnował ze swoich zapasów wysoko wzbogaconego uranu, czego Iran odmawia, domagając się ze swojej strony złagodzenia sankcji. Żąda też od USA uwolnienia swoich zamrożonych aktywów jeszcze przed zawarciem ostatecznego porozumienia kończącego wojnę, na co z kolei nie zgadza się Trump. Iran dąży też do przejęcia na stałe kontroli nad Cieśniną Ormuz, która stanowi ważny szlak dla eksportu paliw z Zatoki Perskiej, i zamierza pobierać opłaty od statków pokonujących tę trasę.

Mediatorzy, wśród których prym wiedzie Pakistan, od tygodni próbują doprowadzić do zawarcia umowy między USA a Iranem

Wygwiadany w Nowym Jorku

Donald Trump został wygwizdany w poniedziałek w hali sportowej przed rozpoczęciem 3. meczu finałowego NBA w Nowym Jorku.

Prezydent nie cieszy się popularnością w mieście zdominowanym przez wyborców Demokratów.

PAP

W Chinach udało się zamknąć ubojnię psów

Oprac. Alina Mazurska
Chiny

Pierwsza ubojnia psów w chińskim Yulin zakończyła swoją działalność. Przez lata działalności zginęło w niej ponad 15 tysięcy psów.

Na kilka dni przed rozpoczęciem niesławnego „festiwalu" psiego mięsa w Yulin w chińskiej prowincji Kuangsi, udało się zamknąć na stałe pierwszą rzeźnię psów. Jedenaście psów znalezionych na jej terenie zostało uratowanych przed ubojem. Cztery z nich wciąż miały obroże, co wskazuje na to, że były wcześniej skradzione. Wśród nich były między innymi: labrador, któremu ratownicy nadali imię An An, beagle, któremu nadano imię Moli, pudel nazwany Lian, oraz collie o imieniu Longlong.

Stowarzyszenie Ochrony Zwierząt Vshine, dzięki wsparciu Humane World for Animals (dawniej Humane Society International), zawarło prawnie wiążącą umowę z właścicielem rzeźni psów. W jej ramach ubojnia, w której uśmiercono ponad 15 tysięcy psów, została zamknięta na dobre. Rzeźnia dostarczała psie tusze do restauracji i na targowiska podczas festiwalu Yulin. To pierwsza w historii rzeźnia zamknięta w chińskim Yulin, centrum produkcji psiego mięsa, co było możliwe dzięki współpracy organizacji Vshine i Humane World for Animals w ramach programu „Models for Change". Jest to program prowadzony przez Humane World for Animals w całej Azji od ponad dekady. Dzięki niemu udało się zamknąć hodowle psów na mięso w Korei Południowej, Wietnamie i Indonezji. PAP

Trzęsienie ziemi nawiedziło Kubę. Odczuli je również mieszkańcy Meksyku i Florydy

Kazimierz Sikorski
Kuba

Trzęsienie ziemi o magnitudzie 6,2 nawiedziło w poniedziałek po południu Kubę. Na razie nie ma informacji o ofiarach. Epicentrum znajdowało się 104 km na północny zachód od Mantui.

- To trzęsienie było nietypowe dla tego obszaru Karaibów - mówił Paul Earle, sejsmolog z Amerykańskiej Służby Geologicznej (USGS). Dodał, że trzęsienie miało miejsce w obrębie płyty tektonicznej, gdzie ruchy ziemi są zazwyczaj bardziej rozproszone i rzadsze niż na granicach płyt.

Najsilniejsze od prawie 150 lat

Tak silnego trzęsienia ziemi nie odnotowano w promieniu 322 km od 1880 roku, kiedy to wstrząs o magnitudzie 6,0 uderzył w pobliżu San Cristobal na Kubie.

FOT. TWITTER

Wystraszeni mieszkańcy Kuby wybiegli na ulice

Lokalne media podały, że dotychczas nie zanotowano ofiar śmiertelnych ani rannych, a zniszczenia ograniczają się jedynie do nieznacznych pęknięć na budynkach. Trzęsienie wywołało jednak ogromny niepokój na Kubie, gdzie dekady kryzysu doprowadziły do poważnego zniszczenia budynków.

- To było bardzo silne. Nigdy czegoś takiego nie czułam - mówiła 44-letnia Yusmila Hernandez w swoim domu w Pinar del Rio w zachodniej Kubie. - Ludzie wybiegli na zewnątrz, wszyscy byli wystraszeni. Nie potrafię tego opisać - dodała.

Zatrzęsło też w Meksyku i na Florydzie

USGS podał, że wstrząsy były odczuwalne też na Florydzie. W Meksyku ruchy ziemi były odczuwalne w turystycznych centrach Cancún, Playa del Carmen i Tulum na półwyspie Jukatan. Mieszkańcy i pracownicy centrum Cancún ewakuowali się z budynków.

W stanach Jukatan i Quintana Roo wdrożono protokoły alarmowe; na razie nie ma doniesień o szkodach.

Według Narodowej Służby Meteorologicznej Stanów Zjednoczonych po trzęsieniu ziemi nie wydano ostrzeżenia ani alarmu przed tsunami.

Wzrosła liczba ofiar na Filipinach

Wczoraj lokalne władze poinformowały, że do 37 wzrosła liczba ofiar najsilniejszego od pół wieku trzęsienia ziemi na Filipinach. Wstrząs o sile 7,8, który w poniedziałek nawiedził wyspę Mindanao na południu kraju, wymusił ewakuację 20 tysięcy ludzi. Cztery osoby są zaginione. Trwa przeszukiwanie gruzów.

PAP

eprasa.pl 0de7e02dec

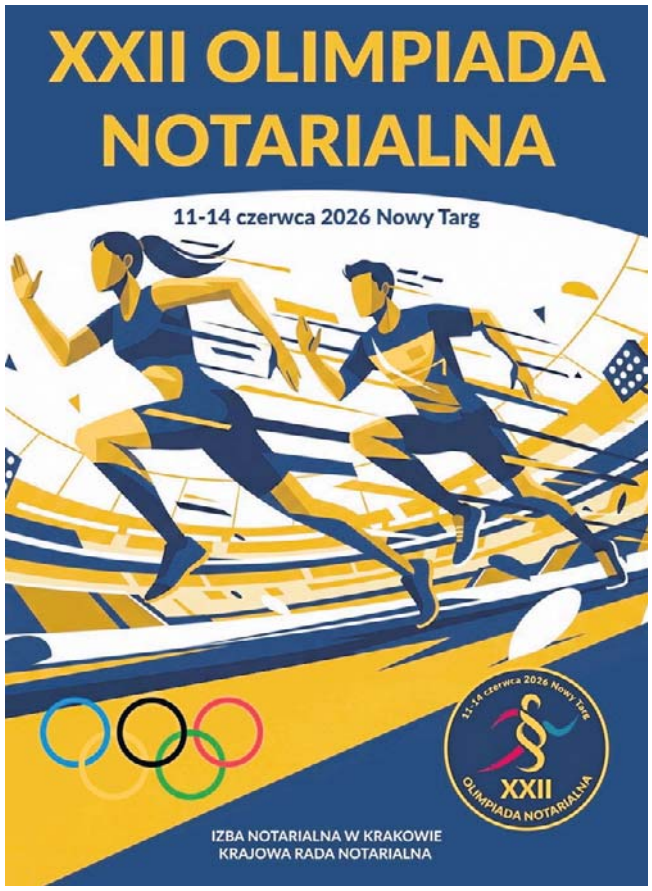

Serdecznie Państwa witam

Na pierwszą Olimpiadę Notarialną w maju 2002 roku przyjechało 150 osób z dziesięciu Izb Notarialnych. Jak przystało na imprezę tej rangi, miała ona iście olimpijską oprawę. Podczas jej otwarcia na maszt wciągnięto polską i olimpijską flagę, a startujące drużyny wprowadziła orkiestra dęta „Echo Gór" z Kasinki Małej.

W zeszłym roku na Podhale przyjechało już 500 notariuszy z jedenastu Izb. Na nowotarskich arenach o 51 kompletów medali rywalizowali rejenci z Izb Notarialnych w Gdańsku, Rzeszowie, Warszawie, Łodzi, Wrocławiu, Lublinie, Szczecinie, Katowicach, Białymstoku, Krakowie i Poznaniu, a także goście z Ukrainy, Słowacji, Czech, Bułgarii i Turcji.

To pokazuje, że organizowana już po raz dwudziesty drugi impreza ma nie tylko swoich stałych bywalców, ale cieszy się coraz większym zainteresowaniem notariuszy.

Wszystkich Was serdecznie witam. Po raz kolejny spotykamy się na Podhalu, by – jak co roku – nie tylko rywalizować, ale również świetnie się bawić.

Olimpiada Notarialna to nie tylko walka i zmagania na punkty, milimetry i sekundy, nie tylko emocje, adrenalina oraz szybsze bicie serca, ale przede wszystkim spotkanie przyjaciół, chwila oderwania od codzienności i mnóstwo radości. To także czas oddechu w jednym z najpiękniejszych i najbardziej malowniczych regionów Polski.

Olimpizm, tak zresztą jak i notariat, to również pewna filozofia życia, łącząca w jedność przymioty umysłu, duszy oraz ciała. To radość z wysiłku, dobrze wykonanej pracy oraz poszanowanie zasad etycznych.

Życzę Wam, żebyście przez te kilka dni cieszyli się ze zwycięstw, ale i z porażek, z medali złotych, srebrnych oraz brązowych. Z dobiegnięcia do mety... Ale przede wszystkim z udziału! Bo jak niegdyś stwierdził Pierre de Fredy, baron de Coubertin, ojciec nowożytnego ruchu olimpijskiego, w sportowych zmaganiach „ważny jest udział, nie zwycięstwo".

Czesław Szynalik

Bez tej olimpiady środowisko notarialne nie byłoby takie samo

Już 11 czerwca przedstawiciele notariatu spotkają się po raz 22. na Olimpiadzie Notarialnej, organizowanej na obiektach sportowych w Nowym Targu. Reprezentanci izb notarialnych z całej Polski – notariusze, zastępcy i aplikanci notarialni, a także izb notarialnych takich krajów jak: Bułgaria, Czechy, Słowacja, Turcja czy Ukraina, wezmą udział w sportowych zmaganiach w rozmaitych konkurencjach.

Oprócz tradycyjnych dyscyplin drużynowych, jak piłka nożna, siatkówka czy koszykówka, rejenci będą mogli zmierzyć się w takich dyscyplinach jak: tenis ziemny, tenis stołowy, lekkoatletyka, pływanie, ale także brydż i szachy.

Olimpiada Notarialna stała się już tradycją na mapie zawodowych wydarzeń, bez której środowisko notarialne nie byłoby takie samo. Na kolejnych edycjach tej imprezy pojawiają się zarówno osoby, które są na niej od samego początku, jak i nowicjusze chcący zasmakować osobiście tej wyjątkowej rywalizacji oraz pełnej przyjaźni atmosfery. Integracja środowiska notarialnego, szczególnie w obecnych czasach, jest wyjątkową wartością dodaną tego wydarzenia. Czas tej imprezy to przede wszystkim czas, w którym przedstawiciele środowiska notarialnego mogą spotkać się poza salami konferencyjnymi i kancelariami.

Na bieżni, boisku czy korcie wszyscy są równi – liczy się zaangażowanie, dobra zabawa oraz wspólne przeżywanie sportowych emocji. Niektóre przyjaźnie zawiązane na olimpiadach trwają już ponad dwadzieścia lat! Dużym optymizmem napawa niesłabnąca popularność Olimpiady i wciąż rosnąca liczba nowych uczestników. Impreza ta jest świetną odskocznią pozwalającą na chwilowe oderwanie się od niełatwych obowiązków i prozy codziennego życia zawodowego.

Warto zaznaczyć, że pomiędzy licznymi zmaganiami sportowymi będziemy mogli po raz kolejny spróbować tradycyjnej, góralskiej kuchni, zwiedzić malownicze zakątki stolicy Podhala, a także poznać bliżej kulturę i podhalański folklor.

Wszystko to zawdzięczamy Panu Notariuszowi Czesławowi Szynalikowi z Mszany Dolnej, który zainspirowany ideą olimpizmu wpadł na pomysł zorganizowania igrzysk dla notariuszy i wcielił go w życie po raz pierwszy w 2002 roku. Wpisana w charakter Pana Rejenta ponadprzeciętna konsekwencja połączona z ogromną pasją sprawiły, że możemy cieszyć się wspólnymi zmaganiami po raz 22.

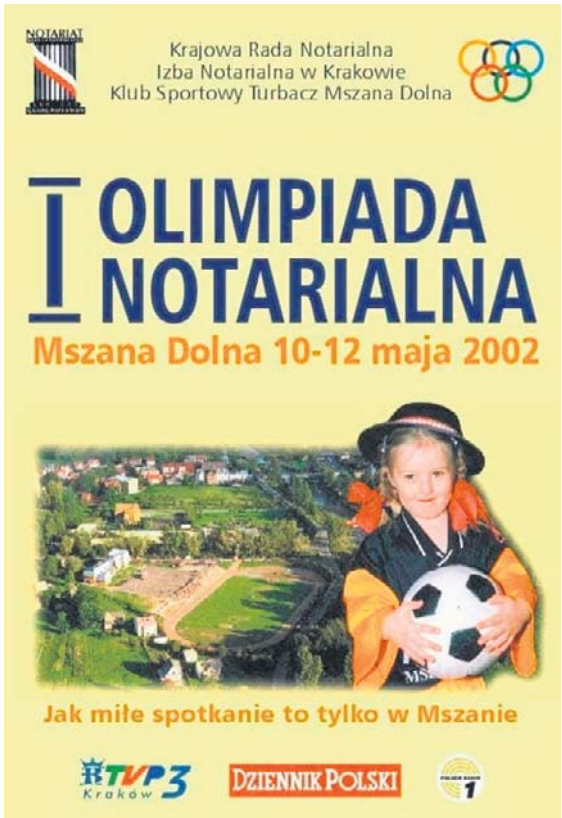

Jako przedstawiciel Izby Notarialnej w Krakowie, będącej gospodarzem Olimpiady, składam Panu Rejentowi Czesławowi Szynalikowi oraz całemu komitetowi organizacyjnemu serdeczne podziękowania za poświęcony trud i czas, czego efektem jest tak perfekcyjnie zorganizowane wydarzenie, a jednocześnie składam życzenia, aby siła i determinacja Państwa nie opuszczała!

Ze sportowymi pozdrowieniami,
Sławomir Gołąbek, prezes Rady Izby Notarialnej w Krakowie

Olimpiada obudziła pasję do sportu

Jestem bywalcem Olimpiady Notarialnej od lat. W tym roku na pewno będę uczestniczył w rzutach karnych prezesów. Chciałbym też, żeby udało się skompletować zawodników do sztafety rad. Bardziej wymagające konkurencje zostawiam już moim młodszym koleżankom i kolegom. Olimpiada Notarialna to impreza, która nie tylko połączyła rejentów z całej Polski, ale obudziła w nich pasję do sportu. Dziś z powodzeniem łączą życie zawodowe z aktywnością fizyczną.

Ryszard Szewczyk, wiceprezes IN w Rzeszowie

Nie mogłabym odpuścić takiej imprezy

W Olimpiadzie Notarialnej uczestniczę od lat – jeszcze jako aplikant. Zdobywałam nawet medale – moje największe sukcesy to dwa razy złoto w biegu na 1500 metrów, choć było to dawno, do dziś jestem z tego dumna.

W tym roku, w związku z kontuzją, wybieram się, ale jako kibic. Nie mogłabym odpuścić takiej imprezy. Atmosfera jest wyjątkowa, a rywalizacja zgodna z zasadami fair play – co bardzo sobie cenię. Te kilka dni pozwala mi nie tylko oderwać się od codzienności, ale porozmawiać z kolegami z całej Polski.

Magdalena Arendt, wiceprezes Krajowej Rady Notarialnej

eprasa.pl 0de7e02dec

Tak walczy się o o

FOT. ARCHIWUM OLIMPIAD NOTARIALNYCH

FOT. ARCHIWUM OLIMPIAD NOTARIALNYCH

FOT. ARCHIWUM OLIMPIAD NOTARIALNYCH

FOT. ARCHIWUM OLIMPIAD NOTARIALNYCH

FOT. ARCHIWUM OLIMPIAD NOTARIALNYCH

FOT. ARCHIWUM OLIMPIAD NOTARIALNYCH

FOT. ARCHIWUM OLIMPIAD NOTARIALNYCH

FOT. ARCHIWUM OLIMPIAD NOTARIALNYCH

FOT. ARCHIWUM OLIMPIAD NOTARIALNYCH

FOT. ARCHIWUM OLIMPIAD NOTARIALNYCH

eprasa.pl 0de7e02dec

olimpijskie medale

FOT. ARCHIWUM OLIMPIAD NOTARIALNYCH

FOT. ARCHIWUM OLIMPIAD NOTARIALNYCH

FOT. ARCHIWUM OLIMPIAD NOTARIALNYCH

FOT. ARCHIWUM OLIMPIAD NOTARIALNYCH

FOT. ARCHIWUM OLIMPIAD NOTARIALNYCH

FOT. ARCHIWUM OLIMPIAD NOTARIALNYCH

FOT. ARCHIWUM OLIMPIAD NOTARIALNYCH

eprasa.pl 0de7e02dec

Braterstwo nie tylko polskich notariuszy

Olimpiada notarialna jest wydarzeniem nie tylko sportowym, ale również jest wielkim świętem samorządu notarialnego. Nie sposób przecenić wizji Czesława Szynalika – głównego inicjatora, pomysłodawcy i organizatora Olimpiad Notarialnych. To on od ponad 20 lat integruje i jednoczy nasze środowisko.

Olimpiady Notarialne to braterstwo nie tylko polskich notariuszy, ale również budowanie mostów między narodami. Czesław Szynalik to wizjoner, który patrzy dalej i szerzej niż inni. Ma też odwagę w podejmowaniu wyzwań, jest perfekcjonistą w organizacji, a swoim zapałem i charyzmą przyciągnął do siebie grono znakomitych współpracowników, z którymi pracuje przy kolejnych projektach.

My notariusze, nie tylko Izby Notarialnej w Gdańsku, jesteśmy wdzięczni Czesławowi Szynalikowi za ogrom pracy, którą wkłada w przygotowanie kolejnych edycji olimpiad. Nikt inny nie potrafi tak zjednoczyć naszego środowiska jak on. W jego DNA jest niewątpliwie gen znakomitego organizatora. Rozmowy na obiektach sportowych, wymiana poglądów, dialog, zdrowa rywalizacja to nie tylko wartość dodana olimpiad – w ten sposób budujemy wszyscy etos i tradycje naszej pięknej profesji.

Dla mnie od ponad 20 lat olimpiada notarialna to „number one” w moim napiętym kalendarium. Nie wyobrażam sobie nie być na olimpiadzie – święcie sportu młodości i radości. W tym roku będę startował jak zawsze w rozgrywkach brydżowych, będę też wykonywał rzuty karne w konkurencji prezesów.

Na koniec pragnę zacytować Pierre'a de Coubertina, głównego inicjatora wznowienia nowożytnych olimpiad: „Możemy iść tylko szybciej, możemy mierzyć wyżej, możemy stać się silniejsi tylko stojąc razem solidarnie”. To motto niedługo będzie przyświecać nam podczas zmagań sportowych w Nowym Targu.

Wacław Jankowski, prezes IN w Gdańsku

FOT. ARCHIWUM OLIMPIAD NOTARIALNYCH

Na co dzień nie mamy możliwości spotykania się na takich imprezach

Na Olimpiadę Notarialną przyjeżdżam od lat – opuściłem chyba tylko dwie. W tym roku jak zwykle zasiądę do brydża, może uda się też pograć w ping-ponga. Lubię luźną atmosferę (mimo rywalizacji), życzliwość i uśmiech na twarzach kolegów. Na co dzień nie mamy możliwości spotykania się na takich imprezach, więc tym bardziej trzeba docenić ogrom pracy i wspaniałą atmosferę, która jest zasługą organizatorów.

Jacek Przetocki, prezes IN Lublin

Kolejna Olimpiada Notarialna. Rejenci znów pokażą formę

Olimpiada Notarialna to impreza niezwykła. Z roku na rok na Podhale przyjeżdża coraz więcej rejentów, nie tylko z Polski! Pomysł narodził się właściwie przez przypadek. Lata temu Czesław Szynalik brał udział w kongresie notarialnym w Atenach, gdzie rejenci urządzili sobie zawody sportowe. A gdyby taką imprezę zorganizować w Polsce? Czesław Szynalik wpadł więc na pomysł, żeby w oparciu o bazę, jaką miała wtedy Mszana Dolna, zrobić takie zawody.

Wsparli go Władysław Knuplerz, prezes Izby Notarialnej w Krakowie; Zbigniew Klejment, prezes Izby Notarialnej w Warszawie; Tadeusz Paetz, prezes Izby Notarialnej w Poznaniu, a także Krajowa Rada Notarialna.

W 2002 roku do Mszany Dolnej zawitali notariusze z całej Polski.

– Osobiście bardzo mnie cieszyło, że podczas pierwszej imprezy, którą dumnie nazwaliśmy Olimpiadą, zawodnicy niezwykle poważnie podeszli do rywalizacji. Na boiskach, kortach, czy bieżni nie było litości i emocji było nawet więcej niż na imprezach światowej rangi – wspomina. – Był też oczywiście czas na rozmowy, integrację i zabawę. Pierwsza olimpiada trwała jeden dzień. W drugim dniu spotkania zorganizowaliśmy... spływ Dunajcem. Nie byliśmy pewni, czy będzie zainteresowanie zawodami. Okazało się, że liczba uczestników przerosła nasze oczekiwania – podkreśla pomysłodawca imprezy.

I tak Olimpiada Notarialna na stałe wpisała się nie tylko w kalendarz rejentów, ale również w kalendarz imprez na Podhalu.

– Od 2004 roku zaczęli przyjeżdżać notariusze z zagranicy, jako pierwsi z Sankt Petersburga. Zdarzało się, że gościliśmy uczestników z jedenastu krajów europejskich – wspomina Czesław Szynalik.

Notariusze podchodzą do Olimpiady bardzo profesjonalnie, przez cały rok trenują, ćwiczą na siłowni i biegają.

Ale Olimpiada to też zawody „na wesoło”. Są i tory przeszkód, przeciąganie liny i rzuty karne prezesów Izb Notarialnych z Polski. Dużą popularnością cieszy się również konkurs piosenki „Śpiewać każdy może”.

Wszyscy zgodnie podkreślają, że takiej atmosfery nie ma nigdzie indziej. Olimpiada to nie tylko zawody sportowe – to przede wszystkim integracja środowiska notarialnego, czas „złapanie oddechu” od dnia codziennego i coroczne spotkanie z koleżankami i kolegami „po fachu”.

Klasyfikacja medalowa Olimpiad Notarialnych w Mszanie Dolnej i Nowym Targu w latach 2002 - 2025

Miejsce	Izba Notarialna	Złote	Srebrne	Brązowe	Razem
1.	Warszawa	94,5	132,5	141	368
2.	Katowice	79	59	52,5	190,5
3.	Wrocław	73	60	65	198
4.	Ukraina	71	51	55	177
5.	Czechy	68	78,5	55,5	202
6.	Gdańsk	66	62	51,5	179,5
7.	Rosja	60	37	46	143
8.	Białystok	57	34	40,5	131,5
9.	Kraków	48	55,5	55,5	159
10.	Białoruś	37	24	12	73
11.	Łódź	34	48	53,5	135,5
12.	Poznań	33	33	35	101
13.	Słowacja	30	30	36,5	96,5
14.	Węgry	28	28	22	78
15.	Rzeszów	26	33	26,5	85,5
16.	Lublin	25,5	25	23	73,5
17.	Szczecin	22	64	49,5	135,5
18.	Sankt Petersburg	20	12	24	56
19.	Bułgaria	17	13	24	54
20.	Turcja	5	4	2	11
21.	Moskwa	3	5	5	13
22.	Kaliningrad	2	3	7	12
23.	Rumunia	2	1	2	5
24.	Armenia	1	1	0	2
25.	Austria	0	1	0	1
26.	Estonia	0	0	0	0
27.	Francja	0	0	0	0

Notariusze potrafią spotykać się nie tylko przy pracy

Krajowa Rada Notarialna od lat wspiera inicjatywy, które integrują środowisko notarialne, dlatego z przyjemnością objęliśmy Olimpiadę Notarialną patronatem i wsparliśmy ją jako sponsor.

To wydarzenie pokazuje, że notariusze potrafią spotykać się nie tylko przy pracy, ale także na sportowo i w atmosferze dobrej zabawy. Sam zamierzam wystartować w konkurencjach piłki siatkowej oraz „sportu na wesoło”, licząc przede wszystkim na świetną zabawę i wspólnie spędzony czas. Olimpiada to oczywiście sportowa rywalizacja, ale jej największą wartością jest integracja notariuszy z całej Polski, możliwość nawiązania nowych znajomości i umocnienia relacji koleżeńskich. Takie spotkania budują środowisko i czynią codzienną współpracę jeszcze przyjemniejszą.

Jarosław Lewkowicz, wiceprezes Krajowej Rady Notarialnej

FOT. ARCHIWUM OLIMPIAD NOTARIALNYCH

Doceniam nie tylko zmagania sportowe

W tym roku z całą ekipą przygotowywaliśmy się do występu „Śpiewać każdy może”. Co to będzie, nie zdradzę – niech to będzie niespodzianka. W konkurencjach sportowych też oczywiście wezmę udział. Będą to sztafeta rad oraz rzuty karne.

Olimpiada Notarialna od lat spaja nasze środowisko. My, jako notariusze, rzadko mamy możliwość spotykać się osobiście – zazwyczaj wykonujemy żmudną pracę w kancelarii. Bardzo więc doceniam nie tylko zmagania sportowe, ale również możliwość wymiany doświadczeń, czy pomoc w rozwiązywaniu palących problemów.

Radosław Kaniecki, prezes IN w Łodzi

Integracja i zachęta do aktywności fizycznej. Tu wcale nie trzeba być mistrzem

W Olimpiadzie Notarialnej, która moim zdaniem jest fantastyczną, wspaniałą inicjatywą, biorę udział od jej pierwszej edycji i z wielkim sentymentem wspominam szczególnie właśnie te nasze pierwsze sportowe zmagania.

Pierwsza Olimpiada – w 2002 roku – była szczególna, trwała jeden dzień. Wydarzenia sportowe odbyły się na stadionie w Mszanie Dolnej. Wszyscy uczestnicy zgromadzili się w tym jednym miejscu i było dużo wspaniałego, sportowego dopingu. Atmosfera była świetna, a następnego dnia inicjator i organizator Olimpiady, czyli pan Notariusz Czesław Szynalik, zaprosił wszystkich uczestników na spływ Dunajcem. Pamiętam, że padał deszcz, który ostudził nasze emocje po całym dniu sportowej rywalizacji. To było naprawdę piękne wydarzenie, do dziś wspominam je z uśmiechem.

Uważam, że Olimpiada Notarialna jest fantastyczną inicjatywą. Spełnia bowiem dwie bardzo istotne funkcje. Po pierwsze, integruje całe środowisko notarialne. W jednym miejscu spotykają się ludzie z różnych stron Polski, a także z innych krajów, mogą się poznać, porozmawiać ze sobą, wymienić doświadczeniami itp., a więc ta funkcja integracyjna jest naprawdę bardzo ważna.

Równie ważna, jeśli nawet nie najważniejsza, jest druga funkcja: zachęcanie do aktywności fizycznej, która przecież jest bardzo istotna w życiu każdego człowieka, także dla notariuszy, którzy – jak wiadomo – większość czasu spędzają za biurkiem, w pomieszczeniach zamkniętych. Ja sam jestem osobą aktywną, lubię sport i uważam, że Olimpiada to świetna inicjatywa – pokazuje, jak można łączyć pracę biurową z aktywnością fizyczną.

Dla bardzo wielu notariuszy był to impuls do zmiany stylu życia. Właśnie dzięki tym naszym igrzyskom sportowym zaczęli oni regularnie ćwiczyć, a teraz spotykają się przez cały rok na treningach. Grają w koszykówkę i siatkówkę, pływają, biegają, gimnastykują się, a nasza doroczna Olimpiada stanowi dla nich motywację do działania, bo każdy chce przecież powalczyć o medal. Olimpiada Notarialna to naprawdę wspaniała inicjatywa, która pokazuje, jak można w prosty sposób zrobić coś bardzo dobrego dla konkretnej grupy zawodowej, a nawet – jak sądzę – dla całego społeczeństwa.

Młodszym kolegom notariuszom mogę powiedzieć, że naprawdę warto wziąć udział w Olimpiadzie. Atmosfera zawsze jest wspaniała, jesteśmy aktywni fizycznie, wspieramy się nawzajem i motywujemy. I wcale nie trzeba być mistrzem w danej dziedzinie, żeby poczuć atmosferę zdrowej, sportowej rywalizacji i ducha walki. Warto wziąć udział w tym wydarzeniu również po to, by poznać ciekawych ludzi z innych regionów Polski i z zagranicy.

Zbigniew Klejment, były prezes Krajowej Rady Notarialnej

eprasa.pl 0de7e02dec

strona ZDROWIA
stronazdrowia.pl

W NUMERZE:

Wstydzimy się mówić

W gabinetach lekarskich pacjenci często nie mówią całej prawdy o swoim zdrowiu. Co piąty Polak przyznaje, że świadomie pomija informacje dotyczące stylu życia, diety czy używania substancji psychoaktywnych podczas rozmowy z lekarzem. Najczęściej wynika to ze wstydu albo obawy przed krytyką. Aż co trzeci Polak postrzega zdrowie psychiczne jako najbardziej wstydliwy temat do rozmów.

ZA TYDZIEŃ:

- **Rak nerki występuje stosunkowo rzadko, ale śmiertelność w jego przypadku jest wysoka. Te sygnały wysyła nasze ciało**
- **Najlepsze sanatoria dla osób z chorobami serca**

FOT. 123RF

Jak przygotować się do oddania krwi? Nie zmarnuj cennego daru

Marta Siesicka-Osiak
redakcja@stronazdrowia.pl

Niestety, krwi nie można wyprodukować, a jedynym jej źródłem jest drugi człowiek.

Według szacunków Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) zasoby krwi w ponad połowie państw są wystarczające, a ok. 37 proc. mieszkańców Starego Kontynentu co najmniej raz w życiu oddało krew. W Polsce krew regularnie oddaje zaledwie ok. 25 proc. osób. Niechęć Polaków do krwiodawstwa wynika przede wszystkim z niewiedzy.

FOT. GETTY IMAGES

W Polsce krew regularnie oddaje zaledwie 25 proc. dorosłych. Niechęć do krwiodawstwa wynika głównie z niewiedzy

Kto może oddać krew?

Krew może oddać każda osoba dorosła w wieku 18-65 lat, która waży powyżej 50 kg i nie przyjmuje leków na stałe. Dodatkowo w ciągu ostatnich 6 miesięcy u osoby, która chce zostać krwiodawcą nie mogą być wykonywane zabiegi takie jak akupunktura, tatuaż, przekłucia uszu lub innych części ciała oraz zabiegi operacyjne, endoskopowe i inne diagnostyczne badania (np. gastroskopia, panendoskopia, artroskopia, laparoskopia). Przyszły krwiodawca w tym czasie nie może też być leczony krwią i preparatami krwiopochodnymi.

W dniu oddania krwi nie można być przeziębionym lub mieć innego rodzaju infekcji, nie należy również brać żadnych leków. Trzeba natomiast się wyspać i kilka dni wcześniej dbać o prawidłowe nawodnienie organizmu, czyli wypijać co najmniej 2 litry wody. Nie można również spożywać alkoholu lub innych substancji psychoaktywnych, ani palić papierosów w ciągu 24 godzin poprzedzających oddanie krwi.

Jak przebiega procedura?

Krew można oddać w najbliższym Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa (RCKiK).

Na wizytę należy wziąć dokument ze zdjęciem, najlepiej dowód osobisty.

Zarówno w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa, jak i w punkcie mobilnym konieczne jest udzielenie lekarzowi szczegółowych poufnych informacji o stanie zdrowia oraz oddanie próbki krwi do analizy przed właściwym pobraniem. Wynik wywiadu i badania laboratoryjnego decyduje o tym, czy osoba chętna może zostać dawcą.

Wizyta w centrum krwiodawstwa składa się z kilku etapów. Pierwszym z nich jest rejestracja i wypełnienie ankiety.

Następnie dochodzi do pobrania krwi i badania poziomu hemoglobiny – w tym czasie dawca zwykle przebywa w gabinecie lekarskim, gdzie odbywa się wywiad dotyczący stanu zdrowia.

Samo pobranie krwi trwa od 6 minut (krew pełna) do godziny (płytki krwi). Następnie dawca odpoczywa i odbiera posiłek regeneracyjny.

Zalecana dieta przed oddaniem krwi

Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Rzeszowie zleca, aby unikać tłustego jedzenia na minimum 2 dni przed oddaniem krwi.

Radzi, aby w dniu zaplanowanej wizyty w centrum krwiodawstwa, zjeść lekki posiłek, który sprawi, że krew nie będzie zbyt lipemiczna (przetłuszczona).

Produkty zalecane w diecie to:

- chudy nabiał,
- ryby,
- wędliny o niskiej zawartości tłuszczu,
- warzywa i owoce,
- pieczywo pełnoziarniste,
- soki owocowe,
- chude mięso.

Krew może oddać każdy dorosły pomiędzy 18. a 65. rokiem życia, który waży powyżej 50 kg i spełnia dodatkowe warunki

Czy oddawanie krwi jest bezpieczne?

Nie istnieją schorzenia wynikające z regularnego oddawania krwi. 450 ml krwi pełnej to zaledwie 8-9 proc. ogólnej objętości krwi w naszym ciele. Organizm regeneruje tę stratę bardzo szybko.

U niektórych krwiodawców może pojawić się czasami siniec w miejscu ukłucia, a u 1-3% dawców występują przejściowe, drobne dolegliwości żołądkowe lub zasłabnięcia.

Po oddaniu krwi zaleca się wypoczynek i wypicie wody, herbaty, soku. Sprzyja temu dzień wolny, ustawowo przysługujący każdemu w dniu oddania krwi.

Oddawanie krwi, osocza i płytek krwi

Choć w większości przypadków dawca oddaje właśnie krew, warto wiedzieć, że szpitale i oddziały ratunkowe potrzebują też osocza, płytek krwi i innych jej składników.

W zależności od metody (konwencjonalna metoda pobierania krwi pełnej lub aferezy, w wyniku której krew zostaje zubożona o konkretny składnik i powraca do organizmu dawcy) można pobrać lub wyizolować:

- krew pełną (ok. 450 ml),
- koncentrat krwinek płytkowych,
- koncentrat krwinek czerwonych,
- osocze do użytku klinicznego,
- osocze, z którego wyizolowane zostaną albuminy, immunoglobuliny oraz koncentraty czynników krzepnięcia,
- koncentrat białych krwinek.

Oddawanie krwi, osocza czy płytek krwi ma w Polsce charakter honorowy, dobrowolny i bezpłatny. Oznacza to, że dawca krwi nie otrzymuje za nią pieniędzy. Może jednak uzyskać pewne przywileje w dniu pobrania oraz na stałe.

Każdemu, kto choć raz oddał krew lub jej składniki, przysługuje tytuł i legitymacja Honorowego Dawcy Krwi (HDK). Po kolejnych pobraniach dawca krwi może liczyć na dalsze przywileje, a także tytuł Zasłużonego Honorowego Dawcy Krwi.

eprasa.pl 0de7e02dec

Dziennik Polski
Środa, 10.06.2026

Najlepsze sanatoria w Polsce na problemy z kręgosłupem. Wyjedziesz z nich zadowolony

Ola Głowacka
redakcja@stronazdrowia.pl

W Polsce działa kilkaset ośrodków uzdrowiskowych, ale tylko część z nich specjalizuje się w schorzeniach narządu ruchu i kręgosłupa.

FOT. 123RF

Przy wyborze sanatorium warto sprawdzić, jaką bazą zabiegową dysponuje

Leczenie uzdrowiskowe obejmuje przede wszystkim choroby narządu ruchu, czyli grupę schorzeń, w której mieszczą się także problemy z kręgosłupem.

W sanatoriach rehabilituje się m.in.:

- dyskopatię i zmiany zwyrodnieniowe kręgosłupa,
- przewlekłe bóle pleców o różnym podłożu,
- wady postawy i przeciążenia,
- stany po operacjach kręgosłupa (np. przepukliny dysku),
- urazy i następstwa kontuzji,
- choroby reumatyczne wpływające na kręgosłup.

Trzeba pamiętać, że leczenie sanatoryjne ma charakter uzupełniający - wspiera terapię farmakologiczną i często przyspiesza powrót do sprawności po zabiegach operacyjnych.

Nie istnieje oficjalny ranking „najlepszych" sanatoriów dla kręgosłupa, ale można wskazać sprawdzone uzdrowiska i ośrodki, które regularnie pojawiają się w zestawieniach i oferują profil narządu ruchu.

Uzdrowiska według rankingów i rekomendacji

- Busko-Zdrój, sanatorium Włókniarz - jedno z najwyżej ocenianych uzdrowisk w Polsce, cenione za leczenie schorzeń ortopedycznych i reumatologicznych oraz bogatą bazę zabiegową.
- Muszyna - Revita, Geovita czy Korona to cenione ośrodki łączące rehabilitację z dobrym klimatem i infrastrukturą medyczną.
- Świeradów-Zdrój - ceniony przez kuracjuszy za nowoczesną bazę rehabilitacyjną i szeroki zakres zabiegów.
- Polanica-Zdrój - Nowy Zdrój, Wielka Pieniawa czy Malwa to ośrodki z doskonałym zapleczem dla leczenia schorzeń narządu ruchu.
- Kołobrzeg, Sanatorium Uzdrowiskowe Bałtyk specjalizuje się w leczeniu zmian zwyrodnieniowych stawów i kręgosłupa, stanów po urazach i operacjach (np. endoprotezoplastyce).
- Ciechocinek - cenione są tu „Promień", „Chemik", „Orion".
- Wieniec-Zdrój, skorzystasz tu z kąpieli siarkowych i borowinowych świetnie wpływających na zdrowie kręgosłupa.

Jakie zabiegi na kręgosłup są najlepsze?

Podstawą leczenia w sanatorium jest fizjoterapia i zabiegi wspierające regenerację kręgosłupa. Najczęściej stosowane i najlepiej udokumentowane metody to:

- kinezyterapia (ćwiczenia wzmacniające i stabilizacyjne),
- terapia manualna i masaże
- hydroterapia (kąpiele, masaże wodne),
- krioterapia (leczenie zimnem),
- elektroterapia (prądy przeciwbólowe),
- zabiegi borowinowe, siarkowe i solankowe,
- edukacja zdrowotna i nauka ergonomii.

Eksperci podkreślają, że najlepsze efekty daje połączenie kilku metod, dostosowanych do konkretnego schorzenia - nie istnieje jeden „najlepszy zabieg" dla wszystkich.

Co brać pod uwagę wybierając sanatorium na kręgosłup?

Sanatorium nie zastępuje leczenia specjalistycznego, ale jest jego ważnym uzupełnieniem. Dobrze dobrany ośrodek może poprawić wydolność organizmu, obniżyć ryzyko powikłań i nauczyć pacjenta życia z chorobą.

Wybór ośrodka powinien być świadomy - nie każdy uzdrowiskowy pobyt będzie tak samo skuteczny. Najważniejsze kryteria to:

- profil leczenia - czy placówka ma specjalizację w narządzie ruchu,
- baza zabiegowa - dostęp do fizjoterapii, sprzętu i nowoczesnej rehabilitacji,
- kadra medyczna - doświadczeni fizjoterapeuci i lekarze,
- lokalizacja - góry, morze lub niziny (każdy mikroklimat ma inne właściwości),
- opinie pacjentów i rankingi,
- dostępność (szczególnie przy wyjazdach z NFZ).

W praktyce najważniejszy jest nie standard hotelowy, ale zakres i jakość leczenia.

Jak wyjechać do sanatorium na NFZ i prywatnie?

Leczenie uzdrowiskowe w Polsce można odbyć zarówno w ramach NFZ, jak i prywatnie. Każde z tych rozwiązań ma swoje plusy i ograniczenia.

Aby wyjechać do sanatorium na NFZ, trzeba spełnić kilka warunków. Podstawą jest skierowanie od lekarza, który oceni, czy pacjent kwalifikuje się do leczenia uzdrowiskowego. Skierowanie trafia następnie do NFZ, gdzie jest weryfikowane przez lekarza balneologa.

Pobyt w sanatorium trwa zazwyczaj 21 dni, a NFZ finansuje zabiegi medyczne. Pacjent pokrywa natomiast koszty dojazdu oraz częściowo zakwaterowania i wyżywienia.

Największym problemem jest czas oczekiwania. Obecnie wynosi on średnio około 8-10 miesięcy, choć w niektórych regionach może być krótszy lub dłuższy.

Alternatywą jest wyjazd prywatny. W takim przypadku: nie trzeba czekać w kolejce, można samodzielnie wybrać termin i miejsce, a koszty ponosi się w całości samodzielnie.

Najważniejsze jest dopasowanie miejsca do konkretnej diagnozy i możliwości organizmu, a nie tylko jego popularności czy lokalizacji.

WARTO WIEDZIEĆ

Razem z małżonkiem
Decyzja o tym, czy małżonkowie będą mogli wyjechać razem do sanatorium, zależy od kilku czynników, takich jak rodzaj leczenia, na które dana osoba została zakwalifikowana, oraz schorzenie, które stanowi podstawę skierowania. Takie wyjazdy są zazwyczaj dostępne dla małżonków, którzy potrzebują leczenia w tym samym czasie i mają podobne schorzenia. Aby ubiegać się o wspólny wyjazd do sanatorium, należy przygotować odpowiednie dokumenty.

FOT. 123RF

Popularna w mediach psycholożka przyznała, że cierpi na dolegliwość, która często występuje u działkowców

„Kolano gospodyni". Co to za schorzenie?

Katarzyna Wąś-Zaniuk
katarzyna.was-zaniuk@polskapress.pl

Dorota Zawadzka podzieliła się z internautami osobistym wyznaniem. Przyznała, że rozpoznano u niej schorzenie potocznie nazywane „kolanem gospodyni".

Dorota Zawadzka, psycholożka, znana przede wszystkim z programu telewizyjnego Superniania, poinformowała swoich obserwatorów o problemach zdrowotnych. Ujawniła, że cierpi na dolegliwość określaną potocznie mianem „kolana gospodyni".

- Człowiek idzie do lekarza z kolanem, a wychodzi z całym spisem zawodów, sportów i ról społecznych. I wszystkie bolą! Bo okazuje się, że medycyna ma swoje poczucie humoru. I to całkiem niezłe. Myślałam, że mam po prostu kolano. Jedno. W dodatku własne. Może trochę zmęczone, takie, które w ostatnim czasie postanowiło przypomnieć mi, że nie jestem już dziewczęciem. A tu proszę. Kolano gospodyni. Brzmi jak tytuł przedwojennej powieści. Albo jak odpowiedzialna funkcja w KGW - napisała na swoim Facebooku.

„Kolano gospodyni", czyli zapalenie kaletki przedrzepkowej, to dość częsta dolegliwość związana z przeciążeniem lub podrażnieniem struktur znajdujących się przed rzepką kolana.

Ten problem zdrowotny może objawiać się obrzękiem przedniej części kolana, bólem i dyskomfortem podczas klękania, poruszania czy zginania kończyny, ograniczoną ruchomością, zaczerwienieniem i ociepleniem skóry.

Ryzyko wystąpienia tej dolegliwości wzrasta u osób, które w codziennych aktywnościach, zawodowych lub hobbystycznych, regularnie obciążają kolana, zwłaszcza poprzez długotrwałe klęczenie.

Szczególnie dotyczy to pracowników fizycznych i rzemieślników, takich jak hydraulicy, parkieciarze, glazurnicy, malarze czy robotnicy budowlani. Problem często pojawia się również u ogrodników i działkowców, którzy wiele czasu spędzają na pielęgnacji roślin w pozycji klęczącej.

Narażone są także kobiety intensywnie wykonujące prace domowe oraz osoby aktywne fizycznie. Zwłaszcza sportowcy, m.in. tenisiści i piłkarze, u których stawy kolanowe są stale poddawane dużym obciążeniom.

FOT. 123RF

Na uciążliwy ból kolana skarżą się także osoby uprawiające niektóre dyscypliny sportowe

eprasa.pl 0de7e02dec

Nie mówimy lekarzom prawdy, diagnozujemy się sami. Wyniki badań alarmują

FOT. GETTY IMAGES

Nie potrafimy otwarcie mówić o swoich problemach ze zdrowiem psychicznym. Dużo łatwiej przychodzi nam to w przypadku rozmów dotyczących innych schorzeń i dolegliwości

Katarzyna Wąs-Zaniuk
katarzyna.was-zaniuk@polskapress.pl

Co trzeci Polak postrzega zdrowie psychiczne jako najbardziej wstydliwy temat do rozmów – bardziej krępujący niż choroby weneryczne czy uzależnienia.

Mimo, że świadomość społeczna wciąż rośnie, to zdrowie psychiczne pozostaje najbardziej wstydliwym tematem w oczach Polaków (32 proc.). Przewyższa to inne krępujące kwestie, takie jak choroby przenoszone drogą płciową (30 proc.), problemy urologiczne a także ginekologiczne (24 proc.) czy uzależnienia (20 proc.).

O tym mówimy niechętnie

Szczególnie dotkliwą barierę w rozmowach o zdrowiu psychicznym odczuwają millenialsi między 25. a 44. rokiem życia. Opór przed takimi rozmowami wśród tej grupy najwyższy.

Co ciekawe, to kobiety częściej niż mężczyźni mają trudność z poruszaniem tej tematyki (35 proc. wobec 29 proc.).

Badanie Warty ujawnia, że 27 proc. respondentów zdarzyło się zataić lub niewłaściwie przedstawić wyniki swoich badań z obawy przed oceną rozmówcy.

W tej grupie wyróżniają się młodzi dorośli (25-34 lata), gdzie prawie połowa (42 proc.) przyznaje, że ukrywa informacje o swoim zdrowiu.

W gabinetach lekarskich pacjenci często nie mówią całej prawdy o swoim zdrowiu. Co piąty Polak przyznaje, że świadomie pomija informacje dotyczące stylu życia, diety czy używania substancji psychoaktywnych podczas rozmowy z lekarzem.

Najczęściej wynika to ze wstydu, który deklaruje niemal połowa badanych. Kolejną przyczyną jest obawa przed krytyką (41 proc.), a trzecią poczucie winy – co czwarty respondent nie chce przyznać, że nie stosował się do zaleceń lekarskich.

– Patrząc na wyniki badania Warty o podejściu Polaków do mówienia o zdrowiu wydaje się, że mamy zakorzenioną potrzebę wypadania dobrze przed innymi, nawet przed lekarzem w gabinecie. Wolimy przemilczeć gorsze nawyki czy objawy choroby, bo tak jest po prostu wygodniej i mniej stresująco – komentuje Karolina Kołaszewska, kierownik Biura Zarządzania Produktami z TUnŻ Warta.

Co dziesiąty respondent sięga w tym celu po sztuczną inteligencję, np. ChatGPT. Choć 31 proc. badanych od razu kieruje się do lekarza, to największą skłonność do polegania na technologiach w procesie autodiagnozy wykazują młodzi dorośli – w grupie 18-24 lata aż 17 proc. traktuje AI jako pierwszy krok w poszukiwaniu pomocy medycznej.

Tęsknimy za bliskością

Podobne wnioski zawarto w podsumowaniu badań prowadzonych przez naukowców związanych z Instytutem Psychologii Polskiej Akademii Nauk. Znalazły się one w opublikowanym przed dwoma laty raporcie „Dobrostan psychiczny w Polsce. Co myślimy o pomocy psychologicznej".

- W naszym badaniu zauważyliśmy, że problemy związane z psychiką są zgłaszane rzadziej niż trudności dotyczące innych aspektów zdrowia. Respondenci ocenili swój stan psychiczny wyraźnie lepiej niż ogólny stan zdrowia (bardzo dobry: 64% vs. 48%) – piszą autorzy raportu „Dobrostan Psychiczny w Polsce. Co myślimy o pomocy psychologicznej".

Jednak szczegółowe analizy wykazały, że sytuacja nie wygląda tak optymistycznie. Niemal połowa badanych doświadczyła objawów stale obniżonego nastroju w ciągu swojego życia. Analiza dobrostanu psychicznego ujawniła, że najniższe wyniki respondenci odnotowali w obszarze życia społecznego. Istotna część respondentów często tęskni za bliskością i obecnością innych osób. Duży odsetek badanych doświadcza także przewlekłego zmęczenia, które znacząco utrudnia wykonywanie codziennych obowiązków. Wyniki te pokazują, że konieczne jest większe zaangażowanie w poprawę dobrostanu psychicznego – przez edukację, podnoszenie świadomości społecznej oraz zwiększenie nakładów na ochronę zdrowia psychicznego, tak by pacjenci potrafili otwarcie mówić o swoich problemach.

WARTO WIEDZIEĆ

Jak przełamać bariery?
Wśród kluczowych barier związanych z niechęcią do korzystania z profesjonalnej pomocy psychologicznej znalazły się postawy wobec problemów w obszarze zdrowia psychicznego, takie jak przekonanie, że możemy poradzić sobie z nimi sami lub że rozwiążą się one same. Połowa badanych wskazywała na brak środków na opłacenie profesjonalnego wsparcia, co podkreśla konieczność większych inwestycji w tym obszarze. Istotne jest także zapewnienie lepszego dostępu do specjalistów: psychologów i psychiatrów, a także wzmacnianie wiedzy oraz pozytywnych postaw wobec problemów związanych ze zdrowiem psychicznym.

Nie ignoruj gęstej i lepkiej śliny – może być objawem uciążliwej choroby. Sprawdź to koniecznie

Katarzyna Wąś-Zaniuk
katarzyna.was-zaniuk@polskapress.pl

Wiele osób bagatelizuje gęstą, lepką ślinę, traktując ją jako przypadkowy objaw. Tymczasem organizm często w ten sposób wysyła sygnał, że coś jest nie tak.

Ślina to wydzielina produkowana przez gruczoły ślinowe w jamie ustnej. Składa się głównie z wody (w około 99%) oraz związków nieorganicznych i organicznych. Do jej najważniejszych składników o charakterze organicznym należą m.in.:

- białka: immunoglobuliny, albuminy, glikoproteiny, enzymy trawienne (np. amylaza ślinowa);
- hormony steroidowe;
- lipidy: np. cholesterol, wolne kwasy tłuszczowe, fosfolipidy;
- związki azotowe: mocznik, kwas moczowy, aminokwasy.

Zaburzenia prawidłowego wydzielania śliny mogą dotyczyć dwóch aspektów: jej zbyt obfitego wydzielania (nazywanego też ślinotokiem) lub wręcz przeciwnie – zmniejszonego wydzielania lub jej całkowitego braku (tzw. kserostomia). Pacjenci skarżą się na „gęstą" ślinę, która utrudnia przełykanie, a nawet swobodne mówienie.

Należy pamiętać, że konsystencja lepkiej, gęstej śliny jest jedynie objawem innych schorzeń – często o odmiennym podłożu – a nie chorobą samą w sobie.

Gęsta, lepka ślina, zwłaszcza odczuwana rano, zaraz po przebudzeniu, może być sygnałem choroby refluksowej. To schorzenie, w którym treść żołądka regularnie cofa się do przełyku, podrażniając jego ściany i prowadząc do stanów zapalnych.

Problem wynika najczęściej z osłabienia dolnego zwieracza przełyku, który nie domyka się prawidłowo i pozwala cofającej się treści żołądkowej przedostawać się wyżej.

Objawy bywają szczególnie dokuczliwe po nocy, kiedy przez wiele godzin pozostajemy w pozycji leżącej. Wtedy częściej pojawia się zgaga, pieczenie w przełyku i jamie ustnej, a czasem także uczucie duszności.

Kwaśne środowisko w jamie ustnej wpływa również na ślinę. Zmienia jej skład i sprawia, że staje się bardziej lepka i gęsta. To nie tylko nieprzyjemne, ale też niekorzystne dla zdrowia zębów, ponieważ kwaśny odczyn sprzyja rozwojowi próchnicy i osłabia szkliwo.

Refluksu nie trzeba znosić w ciszy ani „przeczekiwać". Jeśli objawy wracają regularnie (pieczenie w przełyku, uczucie cofania treści żołądkowej czy właśnie gęsta, lepka ślina) to sygnał, że warto poszukać pomocy u lekarza gastroenterologa. To właśnie on zajmuje się leczeniem powszechnej wśród Polaków choroby refluksowej.

Pomocne mogą okazać się leki dostępne bez recepty, które szybko łagodzą objawy – neutralizują kwas żołądkowy albo tworzą barierę ochronną w przełyku. Trzeba jednak pamiętać, że działają one doraźnie i nie rozwiązują przyczyny problemu.

W przypadku silniejszych lub nawracających dolegliwości lekarz może włączyć skuteczniejsze leczenie, przede wszystkim leki zmniejszające produkcję kwasu żołądkowego (tak zwane inhibitory pompy protonowej, np. omeprazol czy pantoprazol). To one pozwalają wyciszyć stan zapalny i dać przełykowi szansę na regenerację.

Dlatego zamiast przyzwyczajać się do objawów, warto je sprawdzić. Odpowiednio dobrane leczenie potrafi naprawdę szybko przynieść ulgę i zapobiec poważniejszym powikłaniom.

FOT. PIXABAY

Gęsta, lepka ślina, zwłaszcza po przebudzeniu, może być oznaką choroby refluksowej

eprasa.pl 0de7e02dec

REKLAMA 0011536584

KOMUNIKAT

Starostwo Powiatowe w Miechowie

informuje, że w dniu 8.06.2026 roku na stronie internetowej oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Miechowie przy ul. Racławickiej 12 wywieszono wykazy nieruchomości, stanowiących własność Powiatu Miechowskiego przeznaczonych do sprzedaży **(lokale mieszkalne nr 2 i nr 13 w budynku mieszkalnym wielorodzinnym przy ul. Powstańców 1863 roku nr 25 w Miechowie).**

Szczegółowe informacje bezpośrednio lub telefonicznie zainteresowani uzyskają w siedzibie Starostwa Powiatowego w Miechowie przy ul. Racławickiej 12 (pok. 17) w godzinach pracy Urzędu (tel. 41 39 10 034).

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ. DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię. 510 061 820

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Zdrowie

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato Czerwcowe promocje - pobyty lecznicze i wypoczynkowe Zdzwoń już dziś: 41/378-19-48 lub 696-958-319 www.sanato.com.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

NAPRAWIAMY: Thermomix, ekspresy, odkurzacze, kopiarki. 12/421-11-55.

INSTALACYJNE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

0011531434

EPITAFIUM ®

Kompleksowa Obsługa Pogrzebów

DYŻUR CAŁODOBOWY

12 650 97 10

Cmentarz RAKOWICE ul. Rakowicka 31a tel. 12 411 67 58

Cmentarz BATOWICE ul. Reduta 3c tel. 12 452 31 10

ul. Bochnaka 7 tel. 12 650 97 10

ul. Prądnicka 41 tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

REKLAMA 0011531473

KARAWAN GRUPA FIRM POGRZEBOWYCH TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ 12 411 11 11 12 658 21 11

www.karawan.pl

również w Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe

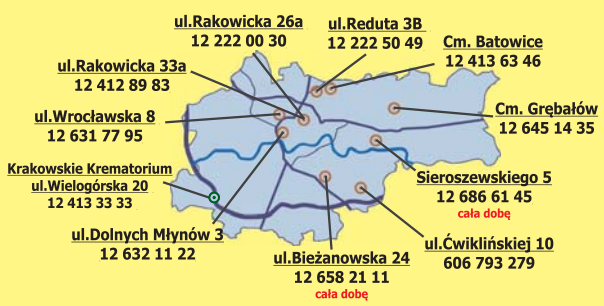

0011535547

„Można odejść na zawsze, by być stale blisko”

Ks. Jan Twardowski

Pogrążeni w smutku i zadumie z ogromnym żalem
żegnamy naszą Koleżankę,
wspaniałego Człowieka i Przyjaciela,
znakomitego lekarza

lek. med.

Krystynę Medvey

koleżeńska, niezawodną,
z wielkim zaangażowaniem i oddaniem
pomagającą małym pacjentom,
związaną przez wiele lat pracą i serdecznymi więzami
z naszym zespołem.

Dyrekcja
Szpitala Dziecięcego im. Św. Ludwika
z Zespołem

0011537190

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 7 czerwca 2026 roku zmarł

dr hab. **Michał Pułaski**

profesor w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego,
dyrektor Instytutu Historii UJ (1987–1993),
kierownik Zakładu Historii Powszechnej Najnowszej (1995–2006).

Wybitny autorytet w zakresie historii powszechnej XX wieku.
Autor licznych prac poświęconych historii dyplomacji i stosunków międzynarodowych Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej w okresie międzywojennym, w tym m.in.: *Stosunki dyplomatyczne polsko-czechosłowacko-niemieckie od roku 1933 do wiosny 1938; Z dziejów genezy „Europy wersalskiej”. Współpraca Słowian zachodnich i południowych w ostatnim etapie I wojny światowej; W kręgu dyplomacji i spraw narodowościowych* (w serii „Mistrzowie Historiografii”); *Historia powszechna 1918-1945. Wybór tekstów źródłowych* (wspólnie z Barbarą Łyczko-Grodzicką).
Współredaktor monumentalnej monografii: *Terra Scepusiensis. Stan badań nad dziejami Spiszu.* Redaktor naczelny rocznika „Kontakty”.

Członek Komisji Środkowoeuropejskiej PAU, Komisji Wojen i Wojskowości PAU. Sekretarz Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Przewodniczący Stałej Wspólnej Polsko-Czeskiej Komisji Nauk Humanistycznych.
Inicjator powstania Polsko-Słowackiej Komisji Nauk Humanistycznych, a następnie jej Przewodniczący.

Przewodniczący (a następnie honorowy Przewodniczący) Kapituły Nagrody im. Wacława Felczaka i Henryka Wereszyckiego.

Współzałożyciel, a potem Przewodniczący Komisji Uczelnianej NSZZ „Solidarność” w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Odznaczony m.in. Medalem Ministerstwa Oświaty Republiki Czeskiej II klasy,
Medalem honorowym Františka Palackiego za zasługi w dziedzinie nauk historycznych – przyznanym przez Akademię Nauk Republiki Czeskiej.

Żegnamy Człowieka wielkiej dobroci i skromności, Mistrza dla wielu pokoleń historyków.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w piątek, 12 czerwca 2026 roku o godz. 11.40 w Kaplicy na Cmentarzu Rakowickim.

Rodzinie i Bliskim
wyrazy głębokiego współczucia składają

Rektor, Senat,
Dziekan i Rada Wydziału Historycznego
oraz Społeczność Akademicka Uniwersytetu Jagiellońskiego

eprasa.pl 0de7e02dec

0011536073

Ze smutkiem żegnamy

Ś † P

Prof. Zdzisława Gajdę

Członka Honorowego
Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego,
Kolegę i Przyjaciela, wybitnego historyka medycyny.

Rodzinie

składamy wyrazy współczucia.
Zarząd Towarzystwa Lekarskiego Krakowskiego

0011537157

Z głębokim smutkiem
przyjęłam wiadomość o śmierci

Pana Profesora

Zdzisława Gajdy

wieloletniego Kierownika Katedry Historii Medycyny
Uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium Medicum,
cenionego lekarza stomatologa,
wybitnego historyka medycyny,
ciepłego i pogodnego człowieka.

Rodzinie i Bliskim

składam
wyrazy współczucia

Prof. dr hab. n. med. Jolanta Pytko-Polończyk
z Zespołem Katedry Stomatologii Zintegrowanej
Instytutu Stomatologii UJ CM

0011537146

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 7 czerwca 2026 roku zmarła

mgr Monika Grzesiak

wieloletnia pracownica
Centrum Współpracy Międzynarodowej
Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wspaniała Koleżanka,
która swoją życzliwością, pogodą ducha
i serdecznością inspirowała innych.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się Mszą świętą
w czwartek, 11 czerwca 2026 roku o godz. 13.30
w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego
w Luborzycy.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia składają

Rektor, Senat,
Dyrekcja i Pracownicy
Centrum Współpracy Międzynarodowej
oraz Społeczność Akademicka
Uniwersytetu Jagiellońskiego

0011536879

Z głębokim żalem informujemy,
że 3 czerwca 2026 roku zmarł

prof. dr hab.

Zdzisław Gajda

Emerytowany pracownik
Uniwersytetu Jagiellońskiego - Collegium Medicum

W latach 1956–1984
związany z Katedrą i Zakładem Ortodoncji.
W latach 1984–2000
kierownik Katedry i Zakładu Historii Medycyny
Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej.

Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi

Naukowiec i nauczyciel o ogromnej wiedzy,
który dla wielu pokoleń studentów
pozostanie mistrzem i autorytetem.
Wybitny znawca historii krakowskiej medycyny.

Rodzinie Zmarłego

wyrazy głębokiego współczucia składa

Prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego
ds. Collegium Medicum
oraz
społeczność akademicka

0011536965

Z wielkim smutkiem żegnamy

pana prof. dr hab.

Zdzisława Gajdę

kierownika Katedry i Zakładu Historii Medycyny
Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej
i Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie
w latach 1984-2000.

Autora szeregu prac o charakterze naukowym
i popularnonaukowym,
badacza dziejów krakowskiej medycyny,
którą splatał z historią uniwersytetu i miasta.

Inicjatora, twórcę oraz honorowego kustosza zbiorów
Muzeum Wydziału Lekarskiego UJ,
członka Komitetu Historii Nauki i Techniki
Polskiej Akademii Nauk,
prezesa Stowarzyszenia Absolwentów
Wydziałów Medycznych UJ
oraz prezesa Krakowskiego Towarzystwa
Miłośników Historii Medycyny.

W osobie Pana Profesora żegnamy niestrudzonego
strażnika historii, wybitnego specjalistę
w dziedzinie historii medycyny,
znakomitego dydaktyka, cenionego mentora,
człowieka o wysokiej kulturze osobistej,
niezwykle otwartego i życzliwego.

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy współczucia

prof. dr hab. n. med. Joanna Zarzecka
wraz z Zespołem
Katedry Stomatologii Zachowawczej z Endodoncją
Instytutu Stomatologii Wydziału Lekarskiego
Uniwersytetu Jagiellońskiego - Collegium Medicum

0011536760

Społeczność AGH w Krakowie
z głębokim smutkiem przyjęła wiadomość o śmierci

ś†p

Prof. Krzysztofa Chmielowskiego

Pracownika Wydziału Wiertnictwa, Nafty i Gazu,
Specjalizującego się w rozwiązaniach
w zakresie oczyszczania ścieków,

Autora wielu patentów i wzorów użytkowych,

Cenionego naukowca i nauczyciela akademickiego,
który przez lata dzielił się swoją wiedzą i doświadczeniem
ze studentami oraz współpracownikami.

Promotora i recenzenta prac inżynierskich i magisterskich.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

składają

Rektor i Senat
Akademii Górniczo-Hutniczej
im. Stanisława Staszica w Krakowie

0011536479

Szanownej Pani

Bożenie Chmielowskiej

wyrazy głębokiego żalu i współczucia
oraz słowa wsparcia i otuchy
z powodu śmierci kochanego Męża

Śp.

Prof. dr. hab. inż.

Krzysztofa Chmielowskiego

składają

Dziekan, Pracownicy i Studenci
Wydziału Wiertnictwa, Nafty i Gazu
Akademii Górniczo-Hutniczej
im. Stanisława Staszica w Krakowie

0011536136

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci

mgr inż.

Jana Gawła

wieloletniego Pracownika i Dyrektora Przedsiębiorstwa
Budownictwa Przemysłowego "Chemobudowa-Kraków"
S.A. Pogrzeb odbęsię się 12 czerwca 2026 r. o godzinie 11:00
na Cmentarzu Salwatorskim.

Rodzinie Zmarłego

składamy wyrazy współczucia.
Zarząd i Pracownicy PBP "Chemobudowa - Kraków" S.A.

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
12 6 888 444, 508 26 26 84
Kraków, ul. Zabłocie 43 A
reklama.krakow@polskapress.pl

eprasa.pl 0de7e02dec

Ludzie, którzy zajmują się sztuką, nie powinni dawać się wkręcać w żadne polityczne gry

Sebastian Fabijański w Pudelku Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Dawid Podsiadło jest przeszczęśliwie zajęty
Podczas inauguracji trasy „Obrotowy Tour 2026" na Stadionie Śląskim w Chorzowie piosenkarz niespodziewanie nawiązał do swego życia prywatnego. Kiedy jedna z fanek zwróciła się do muzyka z propozycją matrymonialną, odpowiedział: Jestem przeszczęśliwie zajęty. Moja babcia się mega- ucieszyła.

Sandra Kubicka odpoczywała na sportowo
Celebrytka pochwaliła się w sieci fotką z pola golfowego, gdzie spędzała czas w towarzystwie nowego wybranka. Nie jest tajemnicą, że pochodzący z Sopotu partner Kubickiej jest miłośnikiem sportu – gra w golfa i tenisa. Parze towarzyszył również synek celebrytki.

Wojciech Szczęsny świętował 10. rocznicę ślubu
Piłkarz i jego żona Marina pod koniec maja świętowali 10. rocznicę ślubu, co rzecz jasna odnotowali w mediach społecznościowych. 5 czerwca wyprawili przyjęcie w Muzeum Historii Polski w Warszawie. Choć impreza była prywatna, w internecie było sporo zdjęć. Dzięki temu wiemy, że wpadli na nią między innymi Grzegorz Krychowiak z żoną Celią Jaunat, Robert i Anna Lewandowscy, Roksana Węgiel z mężem, Jessica Mercedes, Maffashion czy Julia Wieniawa.
(GZL)

W TELEWIZJI

Król Artur: Legenda miecza
TVN, 20:50
Artur dorastał na ulicy. Pewnego dnia w jego ręce trafił niezwykły miecz – Excalibur. Za jego sprawą młody mężczyzna znalazł się w więzieniu. Tam odwiedza go król. Władca wyznaje Arturowi, że jest on jego bratankiem i zarazem synem prawowitego króla. W obawie przed zemstą król decyduje się skazać młodzieńca na śmierć.

TikTok. Chińska superbroń
Planete+ HD, 20:50
Z ustaleń uzyskanych przez zachodnie służby wywiadowcze wynika, że TikTok umożliwia chińskim władzom dostęp do danych milionów użytkowników w USA i Europie. Informacje te są kluczowe w walce o wpływy, a w razie konfliktu zbrojnego mogą stanowić realną broń.

Wojownik
TV Puls, 22:05
Tommy, były żołnierz, powraca do rodzinnego miasta po długiej nieobecności. Postanawia wziąć udział w organizowanym tam turnieju mieszanych sztuk walki.

Wyspa strachu
TV 4, 23:05
Cliff i Cydney spędzają miesiąc miodowy na Hawajach. Od napotkanych turystów dowiadują się, że na wyspie doszło do morderstwa. Niebawem zaczyna się brutalna walka o przetrwanie.

KRZYŻÓWKA NR 87

Poziomo:
1) starogrecki szczyt rozwoju umysłowego,
6) Tadeusz, prezenter teleturnieju „Jeden z dziesięciu",
11) wypełnia przestrzeń międzygwiezdną,
12) Bogusław, aktor z filmu „Pan Tadeusz",
13) na początku greckiego abecadła,
14) meldunkowe lub notarialne,
15) ssak morski podobny do foki,
17) futro z drapieżnych ssaków,
18) kobiecy wdzięk i powab,
19) spec od stawiania pieców,
20) stolica Iraku położona nad Tygrysem,
23) grecka wyspa u wybrzeży Albanii,
25) brazylijski taniec,
26) twórca obrazu „Dawid i Goliat",
27) Hieronim, autor „Ogrodu rozkoszy ziemskich",
28) robotnik leśny jak ptak wodny,
31) zasiada za sterami awionetki,
34) gwara, mowa środowiskowa,
36) niedobór czerwonych ciałek krwi,
37) kwartalny w zakładzie pracy,
38) nie słuchał rad Dedala,
39) rozwidla się na dwa oskrzela główne,
40) hurma wschodnia, persymona.

Pionowo:
1) nimfa morska, córka Atlasa,
3) krakowska zabawa wielkanocna,
4) stan w USA z Salt Lake City,
5) jednostka natężenia pola magnetycznego,
6) francuski departament z Chambéry,
7) leczy choroby układu nerwowego,
8) syropowe drzewo z Kanady,
9) aktorka z filmu „Nie ma mocnych",
10) gregoriański lub juliański,
16) część nargili, fajki wodnej,
21) dolna część martena,
22) żartobliwa odmiana krzyżówki,
23) stolica Afganistanu jak sos,
24) pręty nad paleniskiem,
29) poboczna część jezdni,
30) przyrząd do pomiaru kątów,
32) narzędzie do korowania,
33) na koszulce koszykarza,
34) klasyczny styl pływacki,
35) gatunek skowronka.

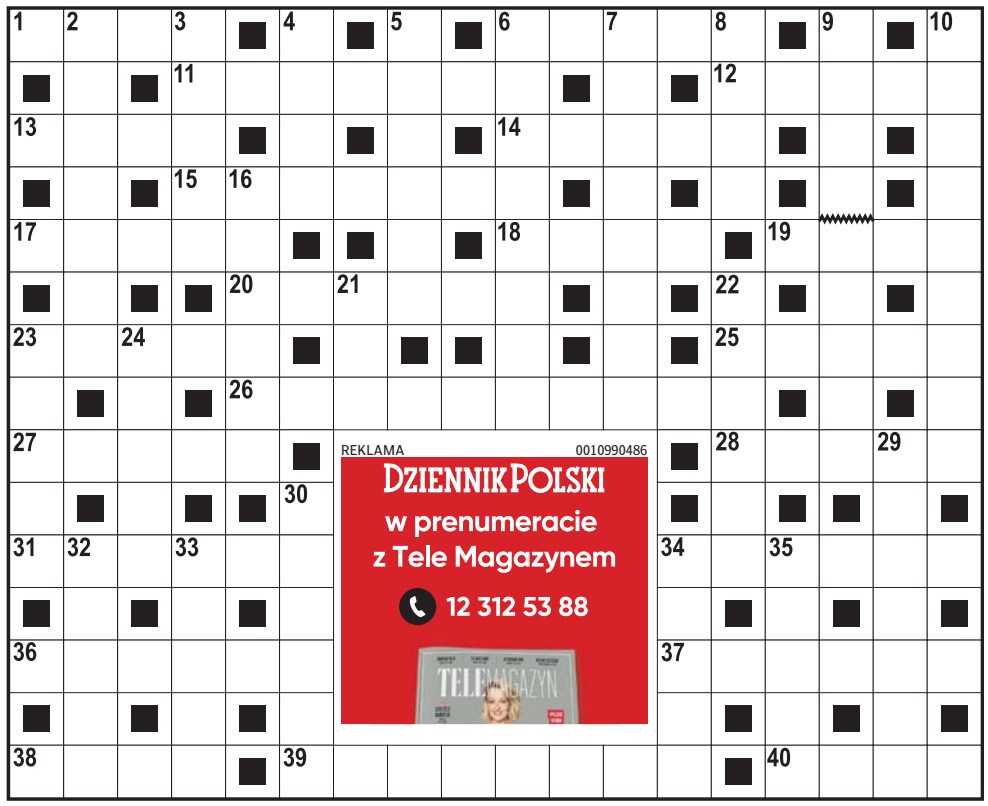

ROZWIĄZANIE NR 86

P	■	S	■	F	R	E	N	C	H	O	P	E	N	■	G	■	J
I	R	E	N	A	■	U	■	A	■	■	L	■	A	D	R	I	A
E	■	R	■	K	A	R	A	B	E	L	A	■	T	■	O	■	S
G	A	W	O	T	■	O	■	■	M	■	K	A	U	C	Z	U	K
Ż	■	I	■	O	■	P	O	K	U	S	A	■	R	■	N	■	R
A	U	S	T	R	I	A	K	■	■	S	T	E	A	R	Y	N	A
■	L	■	R	■	S	■	U	L	G	A	■	G	■	U	■	A	■
K	I	N	E	S	K	O	P	■	■	K	S	I	E	G	A	R	Z
■	C	■	N	■	R							P	■	I	■	E	■
S	A	N	D	R	A							T	R	A	T	W	A
Z	■	A	■	Z	■							■	I	■	R	■	L
W	O	J	T	E	K							S	K	R	Z	Y	P
E	■	A	■	Z	■							■	S	■	E	■	A
J	Ó	Z	W	A	■							■	Z	A	B	E	K
K	■	D	■	K	A	N	C	E	L	A	R	I	A	■	A	■	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że krótka rozmowa przyniesie nowy pomysł i poprawi Ci nastrój.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i cierpliwość pomogą rozwiązać drobny problem. Horoskop na dziś mówi, że wieczór sprzyja relaksowi oraz rozmowom.
Baran (21.03 - 19.04)
Niespodziewana wiadomość może zmienić plany. Horoskop dzienny na środę to wskazówka, by zachować elastyczność i otwartość.
Byk (20.04 - 20.05)
Intuicja podpowie właściwy kierunek i pomoże dokonać dobrego wyboru. Horoskop dzienny stanowczo podpowiada, by zaufać sobie.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś radzi działać odważnie, ale słuchać też, co mają do powiedzenia inni.
Rak (22.06 - 22.07)
Dobra organizacja pozwoli uniknąć chaosu. Horoskop dzienny na środę zapowiada, że mały sukces doda motywacji do dalszych działań.
Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia w relacjach zdecydowanie poprawi Ci nastrój. Horoskop dzienny sugeruje znaleźć chwilę na przyjemności oraz odpoczynek.
Panna (23.08 - 22.09)
Ciekawa okazja pojawi się niespodziewanie. Horoskop na dziś wróży, że warto być uważnym na nowe możliwości, które mogą się pojawić.
Waga (23.09 - 22.10)
Determinacja pomoże osiągnąć Ci cel. Horoskop dzienny na środę to wskazówka, by unikaj pochopnych decyzji i zbędnych sporów.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie oczekiwane efekty. Horoskop dzienny mówi, że przed Tobą dzień sprzyjający porządkowaniu spraw.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność będzie Twoim atutem. Podziel się pomysłami. Horoskop na dziś zapowiada, że mogą zyskać uznanie Twoich znajomych.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Spokojne podejście pomoże zachować równowagę. Horoskop dzienny na środę mówi, że przed Tobą dobry moment na refleksję i odpoczynek.

DZIENNIK POLSKI
www.dziennikpolski24.pl
Redaktor naczelny **Piotr Rąpalski**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz**
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
sekretariat@dziennik.krakow.pl
redakcja@dziennik.krakow.pl
Reklama/ Ogłoszenia **tel. 12 688 84 44**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikpolski24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 0de7e02dec

TENIS OSIEMNAŚCIE LAT GRAM I TERAZ WŁAŚNIE WSZYSTKO FAJNIE ZŁOŻYŁO SIĘ W JEDNĄ CAŁOŚĆ

Maja Chwalińska: Jestem w szoku

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Maja Chwalińska po przylocie do Polski spotkała się w Warszawie z dziennikarzami. Finalistka Rolanda Garrosa z właściwym sobie wdziękiem odpowiadała na pytania.

Twój sukces i awans do finału Rolanda Garrosa odbił się głośnym echem nie tylko w Polsce, ale też za granicą. Spodziewałaś się aż tak dużego zainteresowania tym, co się stało?
Będąc na turnieju w Paryżu, nie czułam skali tego, co dzieje się w Polsce. Do końca turnieju to do mnie nie dochodziło. Skupiałam się na każdym kolejnym meczu. Mierzyłam się z najlepszymi zawodniczkami na świecie i musiałam grać swój najlepszy tenis, żeby z nimi wygrać. Gdy przyleciałam do Warszawy, byłam w szoku widząc tłumy na lotnisku. Chciałabym podziękować wszystkim, dzięki którym znalazłam się w tym miejscu i którzy wspierali mnie od wielu lat. Dziękuję też za ciepłe przywitanie i ogromne wsparcie, które otrzymałam przez ostatnie trzy tygodnie. Potrzebuję teraz kilku dni, żeby wyjechać, odpocząć i zyskać nową energię na kolejne występy.

Jak odnajdujesz się w nowej rzeczywistości?
Jest ona dla mnie zupełnym zaskoczeniem, dzieje się dużo nowych rzeczy wokół, ale się zaadaptuję i zrobię wszystko najlepiej jak potrafię. Przez ostatnie dwie noce nie spałam zbyt wiele i chcę to nadrobić, a także zjeść coś dobrego. Podejrzewam, że moje życie się zmieni i że będzie to dla mnie nowe doświadczenie. Potraktuję to jako nowe wyzwanie.

Dzięki sukcesowi w Paryżu awansowałaś ze 114. na 21. miejsce. Teraz wszystko będzie już łatwiejsze? Będziesz mogła brać udział we wszystkich turniejach bez kwalifikacji. W czym tkwił klucz do twojego sukcesu?
W końcu kliknęło. Osiemnaście lat gram w tenisa i tak wyszło, że teraz właśnie wszystko fajnie złożyło się w jedną całość. Ciężka praca, cierpliwość, ale się opłaciło. Emocje muszą jeszcze trochę opaść, będę potrzebowała trochę czasu, żeby to wszystko przetrawić.

Czy był jakiś mecz w kwalifikacjach, który okazał się trudniejszy od tego już w turnieju głównym?
Mecz trzeciej rundy był dla mnie piekielnie trudny, bardzo chciałam go wygrać i czułam, że wręcz muszę. Czułam wtedy dużą presję i stres. Trudno natomiast jest to wszystko porównać, bo każde spotkanie jest inne.

Wciąż nie wiadomo, czy wystąpisz na zbliżającym się Wimbledonie dzięki dzikiej karcie, czy będziesz jednak musiała zagrać w eliminacjach. Jak będą zatem wyglądać twoje przygotowania do występu w Anglii?
Ewentualna dzika karta ma duże znaczenie. Brak konieczności gry w kwalifikacjach to spore ułatwienie. Byłoby to coś fajnego, ale nie chcę wybiegać zbytnio w przyszłość. Na razie jeszcze wraz ze sztabem nie zdecydowaliśmy, gdzie będziemy się przygotowywać, w Polsce, czy za granicą.

FOT. LESZEK SZYMAŃSKI

Maja Chwalińska: Nowa rzeczywistość jest dla mnie zupełnym zaskoczeniem, dzieje się dużo nowych rzeczy

Przeskok z nawierzchni ziemnej na trawę będzie dosyć duży. Jak podchodzisz do tej kwestii?
Ja bardzo lubię grać na trawie i myślę, że nawet mój tenis do niej pasuje. Mogę wykorzystać na tej nawierzchni dużo swojego czucia kortu, jego geometrii. Mogę też częściej zagrać slajsem czy skrótami. Będzie to duża zmiana, ale lubię grać na trawie, choć oczywiście czasu na przygotowania zbyt wiele nie będzie.

W Dąbrowie Górniczej, w której dorastałaś, powstał nawet mural przedstawiający twoją osobę.
To mnie akurat bardzo wzruszyło, bo na tamtejszych kortach spędziłam najwięcej czasu podczas swojej kariery. Dziękuję twórcy tego muralu.

Twój sukces wzbudził ogromne zainteresowanie kibiców, mediów, ale też sponsorów. Czy ustawiła się już kolejka chętnych, aby nawiązać z tobą współpracę reklamową?
Do tej pory skupiałam się wyłącznie na grze, wszystkim innym zajmował się mój zespół, ale teraz na pewno usiądziemy i zobaczymy, jak to się ułoży. ©℗

Wszystko, co powinieneś wiedzieć o mistrzostwach świata 2026

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Mistrzostwa świata 2026 zapiszą się na kartach historii FIFA, stając się najdłuższym i najliczniej odwiedzanym turniejem. Potrwa 39 dni od 11 czerwca do 19 lipca.**

Zmiana formatu mundialu wpłynęła nie tylko na skład uczestników, ale też na strukturę rozgrywek, rozmieszczenie meczów i harmonogram transmisji.

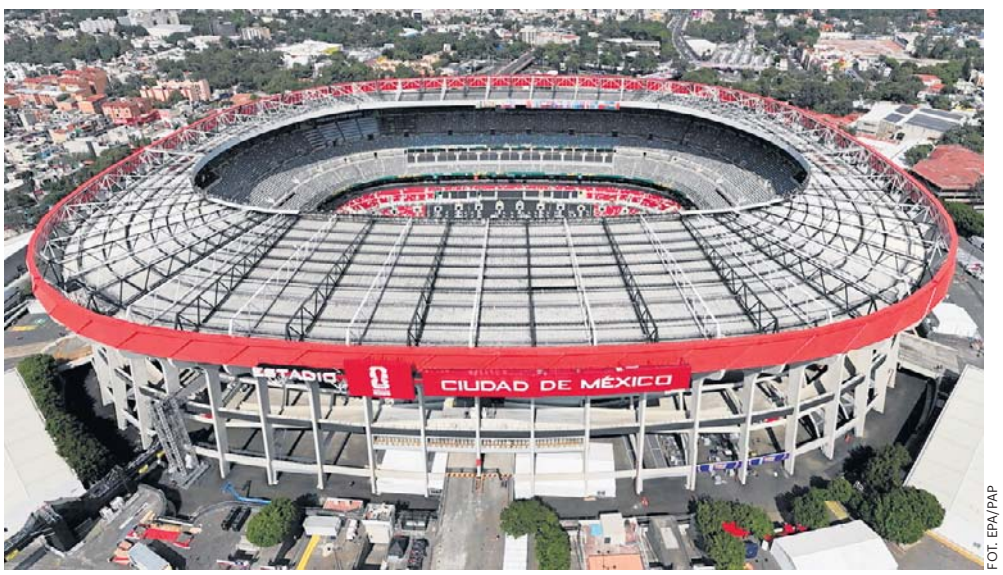

FOT. EPA/PAP

Słynny Stadion Azteca, po rewitalizacji zwany Stadionem Mexico City w stolicy Meksyku – Mexico City jest gotowy na ceremonię otwarcia mundialu 2026

Kluczowe kraje i daty

Turniej będzie najdłuższym w historii FIFA i potrwa 39 dni, podczas gdy poprzednie rekordy nie przekraczały 32 dni.

Daty: 11 czerwca - 19 lipca 2026 r.

Liczba zespołów: 48 (poprzednio 32).

Łączna liczba meczów: 104 (poprzednio 64).

Kraje gospodarze: USA (78 meczów), Kanada (13 meczów), Meksyk (13 meczów).

Najważniejsza zasada: od ćwierćfinałów wszystkie mecze będą rozgrywane wyłącznie na terytorium USA.

Nowy format play-offów

Główna zmiana wpłynęła na strukturę fazy grupowej. Zespoły zostały podzielone na 12 grup (od A do L), po cztery drużyny w każdej.

Losowanie odbyło się w Waszyngtonie.

Awans do play-offów: drużyny, które zajęły 1. i 2. miejsce (24 drużyny), a także 8 najlepszych drużyn z 3. miejsc, awansują bezpośrednio do następnego etapu.

Nowy etap: po raz pierwszy wprowadzono rundę 16, wydłużając drogę do tytułu o jeden mecz.

Przewodnik po grupach

FIFA rozszerzyła kwoty dla wszystkich konfederacji: Europa (16 miejsc), Afryka (10), Azja (9), Ameryka Płd. (6), Ameryka Płn. i Środkowa (6), Oceania (1).

Ostateczne składy grupowe:

Grupa A: Meksyk, Republika Południowej Afryki, Korea Południowa, Czechy.

Grupa B: Kanada, Bośnia i Hercegowina, Katar, Szwajcaria.

Grupa C: Brazylia, Maroko, Haiti, Szkocja.

Grupa D: Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Paragwaj, Australia, Turcja.

Grupa E: Niemcy, Curacao, Wybrzeże Kości Słoniowej, Ekwador.

Grupa F: Holandia, Japonia, Szwecja, Tunezja.

Grupa G: Belgia, Egipt, Iran, Nowa Zelandia.

Grupa H: Hiszpania, Republika Zielonego Przylądka, Arabia Saudyjska, Urugwaj.

Grupa I: Francja, Senegal, Irak, Norwegia.

Grupa J: Argentyna, Algieria, Austria, Jordania.

Grupa K: Portugalia, DR Kongo, Uzbekistan, Kolumbia.

Grupa L: Anglia, Chorwacja, Ghana, Panama

Kalendarz etapów

Faza grupowa: 11-28 czerwca.
1/8 finału: 28 czerwca-3 lipca.
1/8 finału: 4-7 lipca.
Ćwierćfinały: 9-11 lipca
Półfinały: 14-15 lipca
Mecz o 3. miejsce: 18 lipca
Finał: 19 lipca

Ze względu na różnicę czasu (od 4 do 9 godzin) mecze na Zachodnim Wybrzeżu rozpoczynać się będą, według czasu środkowoeuropejskiego, między godziną 1.00 a 5.00.

Ceremonia otwarcia

Szesnaście miast będzie gospodarzami meczów.

W ciągu pierwszych dwóch dni odbędą się trzy ceremonie otwarcia:

11 czerwca (Meksyk): Stadion Azteca. W programie: Alejandro Fernandez, Belinda, J Balvin i Mana. Mecz: Meksyk - Republika Południowej Afryki.

12 czerwca (Toronto): BMO Field przed meczem Kanada - Bośnia i Hercegowina.

12 czerwca (Los Angeles): Stadion SoFi przed meczem USA kontra Paragwaj.

Historie i uczestnicy

Ostatni taniec

Dla 38-letniego Lionela Messiego (Argentyna), 41-letniego Cristiano Ronaldo (Portugalia).

Debiutanci

Reprezentacja Uzbekistanu (selekcjoner Fabio Cannavaro) jest pierwszą drużyną z Azji Środkowej na mundialu.

Reprezentacja Curacao (selekcjoner Dick Advokaat) jest drużyną z najmniejszego kraju.

Reprezentacja Republiki Zielonego Przylądka (selekcjoner Bubista) jest pierwszą drużyną z wysp Czarnego Lądu.

Reprezentacja Jordanii (selekcjoner Jamal Sellami).

Powroty

Reprezentacja Haiti wraca po 52 latach - w 1974 grała m.in. w grupie z Polską (0:7).

Reprezentacja Demokratycznej Republiki Kongo wraca po 52 latach - w 1974 grała jako Zair i przegrała m.in. z Jugosławią 0:9.

Wielcy nieobecni

Gwiazdy, których reprezentacje nie zdołały awansować na mistrzostwa świata 2026:

Robert Lewandowski (Polska), Chwicza Kwaracchelia (Gruzja), Jan Oblak (Słowenia), Dominik Szoboszlai (Węgry), Victor Osimhen(Nigeria) i reprezentacja Włoch.©℗

eprasa.pl 0de7e02dec

SPORT

www.sportowy24.pl

SPORT W TV
6.45 Polsat Sport 1, siatkówka, Liga Narodów: Kuba - Polska; **10.15 Polsat Sport 1**, siatkówka, LN: Chiny - Słowenia; **13.45 Polsat Sport 1**, siatkówka, LN: Ukraina - Japonia; **15.20 Eurosport 1**, kolarstwo: Tour Auvergne-Rhone-Alpes (4. etap); **17.45 Polsat Sport 1**, siatkówka, LN: Belgia - Bułgaria; **19.45 Polsat Sport 2**, koszykówka, 2. mecz finałowy ORLEN Basket Liga: Legia - Zastal; **20 Polsat Sport 1**, lekkoatletyka: Diamentowa Liga; **21.45 Polsat Sport 2**, siatkówka, LN: Francja - Włochy; **21.50 Polsat Sport 3**, piłka nożna, mecz towarzyski: Anglia - Kostaryka. **(ŻUK)**

LOTTO
Poniedziałek, 8.06, Multi Multi (22): 1, [3], 6, 10, 13 25, 26, 35, 41, 43, 44, 48, 53, 62, 70, 71, 73, 75, 76, 78; **Kaskada (22):** 2, 3, 8, 12, 14, 15, 16, 17, 18, 20, 21, 22; **Mini Lotto:** 24, 27, 28, 30, 33; **Ekstra Pensja:** 9, 12, 13, 31, 32 + 2; **Ekstra Premia:** 10, 15, 19, 21, 26 + 4.
Wtorek, 9.06, Multi Multi (14): 4, 5, 6, 11, 14, 17, 22, 23, 26, 27, 35, 36, [37], 42, 61, 65, 69, 70, 72, 77; **Kaskada (14):** 1, 2, 5, 6, 8, 13, 15, 18, 20, 21, 22, 23

Cracovia świętuje 120-lecie. Sobota i niedziela z „Pasami"

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

WYDARZENIE. **Zbliża się 13 czerwca - dzień założenia Cracovii. Klub przygotowuje jubileuszowe obchody, które potrwają dwa dni.**

Wiadomo, że klub jest kojarzony głównie z piłką nożną skupioną w KS Cracovia i hokejem (spółka Cracovia Hokej). Ma też inne sekcje, m.in. koszykówki czy szachów, skupione w KS Cracovia 1906. Wszystkie one będą świętować.

Cracovia to wielka tradycja, jej historia sięga 1906 roku. Przez 120 lat istnienia „Pasy" były nie tylko świadkiem, ale i uczestnikiem najważniejszych wydarzeń w historii Krakowa i całego kraju. Klub na trwałe wpisał się w tożsamość miasta – jako symbol tradycji, dumy i sportowego ducha, przekazywanego z pokolenia na pokolenie.

Jubileusze Cracovii zawsze miały wyjątkowy charakter. Obchody 100-lecia były wielkim świętem całego środowiska sportowego – momentem podsumowania stulecia sukcesów, ale i trudnych chwil. Dziesięć lat później, przy okazji 110-lecia, ponownie podkreślono ciągłość tradycji i niezwykłą więź łączącą klub z jego kibicami oraz Krakowem.

Rok 2026 i 120-lecie Cracovii to kolejna ważna rocznica, która skłania do refleksji nad historią, ale też do wspólnego świętowania. Dlatego uroczystości zaplanowane na 12 czerwca mają wymiar nie tylko sportowy, lecz także symboliczny i duchowy.

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Ma być bardzo odświętnie i uroczyście na obchodach 120-lecia Cracovii, które potrwają dwa dni

Msza święta w Bazylice Mariackiej podkreśla wdzięczność za minione lata oraz pamięć o wszystkich, którzy tworzyli Cracovię – zawodnikach, działaczach i kibicach. Następnie przemarsz pod pomnik Józefa Kałuży to oddanie hołdu jednej z największych legend klubu, człowieka, który współtworzył jego potęgę i tożsamość.

Kolejne miejsca – pomnik Henryka Jordana oraz św. Jana Pawła II – przypominają o wartościach, które od zawsze towarzyszyły Cracovii: wychowaniu przez sport, pracy nad charakterem oraz szacunku dla drugiego człowieka. To symboliczne połączenie sportu, historii i duchowości, które najlepiej oddaje charakter tego jubileuszu.

120 lat Cracovii to nie tylko liczba – to żywa historia ludzi, emocji i tradycji. A 12 czerwca będzie dniem, który tę historię połączy z teraźniejszością i przekaże ją kolejnym pokoleniom.

Ukoronowaniem obchodów będzie wspólne świętowanie w Hali 100-lecia Cracovii. To właśnie tam przygotowana zostanie wyjątkowa wystawa najważniejszych pamiątek klubowych – od piłki nożnej, przez hokej, kolarstwo, aż po inne sekcje, które przez lata budowały wielowymiarową historię „Pasów".

Dzień później w sobotę planowanych jest wiele atrakcji już na samym stadionie - na terenie parkingu, za bramami stadionu. Będzie specjalna strefa gastronomiczna, lotnicze pokazy i koncerty. Wiele się będzie działo przez cały dzień. Wstęp wolny.

Już w trakcie wakacji, 19 lipca o godz. 16 Cracovia w ramach jubileuszu zagra z FC Sevilla. Mecz odbędzie się na stadionie „Pasów". To będzie prawdziwe święto futbolu.

Program obchodów

Piątek 12 czerwca: Godz. 11 - uroczysta msza św. w Bazylice Mariackiej; 12.30 - przemarsz w kierunku stadionu i pomnika Józefa Kałuży; 14 - przemarsz do Parku Jordana pod pomnik Henryka Jordana; 15 - przejście do hali 100-lecia Cracovii przy al. Focha; 16 - prezentacja sekcji klubowych oraz wystawa pamiątek; 17:30 - spotkanie zamknięte członków klubu.
Sobota, 13 czerwca: 10:15-12:00 start strefy gastronomicznej przy stadionie, strefy dla dzieci wraz z animatorami i stoiska z udziałem Redragon z udziałem Parisa Platynova; 12 start turnieju e-sportowego, a także uroczyste przekazanie eksponatu do Muzeum Cracovii przez Stowarzyszenie Cracovia Oldschool; 13-15 pokazy lotnicze (m.in. pokazy akrobatyczne, skok spadochronowy) 15:30-20 część sceniczna (koncerty, występy taneczne, uroczysty tort). Występ między innymi Marcina Bzyka, Zuzanny Baum, Bluesbass.20 -22 część muzyczna prowadzona przez DJ-a. ©℗

Bardzo duże zmiany w Wiślanach Skawina

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

III LIGA PIŁKARSKA. **Rewolucyjne zmiany kadrowe nastąpiły w Wiślanach Skawina. Klub pożegnało już dwunastu zawodników.**

Oto oni: Grzegorz Marszalik, Robert Ożóg, Bruno Żołądź, Michał Banik, Jakub Gut, Piotr Kron, Rostysław Szkitun, Patryk Pietruszewski, Bartłomieja Sowa, Hugo Woyna-Orlewicz, Mateusz Letkiewicz oraz Erwin Bahonko.

Na razie pozyskano zawodnika z ekstraklasową przeszłością - Thiago Rodriguesa de Souzę. 29-letni ofensywny pomocnik ma na koncie 42 mecze w ekstraklasie w barwach Cracovii, dla której zdobył dwie bramki. W 2020 roku z kolegami z „Pasów" świętował zdobycie Pucharu Polski. Zanim trafił do Krakowa grał w Sandecji Nowy Sącz. Na wiosnę 2023 r. został wypożyczony do Puszczy Niepołomice, potem znów wrócił do „Pasów", a wiosnę 2024 spędził ponownie w zespole „Żubrów". Wiosną ubiegłego roku grał w Stali Stalowa Wola. Z kolei w minionym sezonie reprezentował barwy Cracovii II w III lidze - zanotował 28 występów i zdobył 1 gola. Kontrakt do czerwca 2027 roku przedłużył natomiast Michał Stachera.

Wiślanie w minionym sezonie uplasowali się na 9. miejscu w lidze. - Dlaczego odeszło aż 12 zawodników? – zastanawia się dyrektor klubu Janusz Morawski. Może za długo ta kadra była, a wynik ostatnio był słaby. Trzeba więc było poczynić pewne kroki. Mieliśmy dość szeroką kadrę i chcemy ją ograniczyć. Ale uspokajam kibiców, raczej nikt już nie odejdzie. Wiadomo, że będziemy chcieli sprowadzić nowych, pracujemy nad tym. Myślę, że dokonamy ośmiu transferów.

Wiślanie mieli udaną jesień, ale wiosną całkowicie zawiedli. Drugie miejsce, dające prawo do gry w barażach było w zasięgu?

- Bardziej myśleliśmy o tym, że będziemy naciskać, ale uczciwie mówiąc trzy pierwsze drużyny były poza zasięgiem – mówi Morawski. ©℗

Aleksandra Mirosław kończy karierę. Ostatni raz na PŚ wystąpi w Krakowie

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

WSPINACZKA SPORTOWA. **Puchar Świata we wspinaczce na czas po raz drugi zagości w Krakowie. Od 3 do 5 lipca ta impreza odbędzie się na Rynku Głównym.**

Przed rokiem Aleksandra Mirosław była trzecia. Teraz też ma startować, ostatni raz, bo w tym sezonie kończy karierę. W tym sezonie nie startowała, ale w Krakowie będzie wielkie pożegnanie mistrzyni olimpijskiej i rekordzistki świata.

Obecnie dwie Polki są najszybsze na świecie – pierwszy wynik ma Mirosław 6,03 s, drugi Aleksandra Kałucka 6,06.

Otwarcie imprezy odbędzie się w czwartek 2.07 o godz. 20 w Rynku Gł. we współpracy z Teatrem KTO. Będzie to spektakl na scenie. Nigdzie na świecie nie ma otwarcia zawodów PŚ, poza Krakowem.

Od piątku 3.07 będą trwały eliminacje (czterech zawodników równocześnie), od. 10.30 mężczyźni i od 12 kobiety, eliminacje sztafet mieszanych zaczną się o 18. Z kolei 4.07 i 5.07 zawody w ramach World Climbing Series. W pierwszy dzień panie będą rywalizować od godz. 12, a mężczyźni od 16. 5.07 od 10.30 będą eliminacje sztafet, a od 16 finały. Ma być 120 zawodników z kilkudziesięciu krajów którzy będą rywalizować w kategorii kobiet, mężczyzn oraz sztafet.

Sztafety mieszane oraz męskie i żeńskie odbędą się po raz pierwszy. Wstęp na zawody będzie bezpłatny.

- Rynek Gł. jest wyjątkowym miejscem, uznawanym za jedną z najciekawszych otwartych aren sportowych - mówi Janusz Kozioł, pełnomocnik prezydenta Krakowa ds. sportu. – Pokazujemy Kraków w świecie jako miejsce wyjątkowe w wielu dziedzinach życia. Wiele osób przekonało się, że wspinaczka sportowa to wyjątkowe widowisko. Zdecydowana większość w ubiegłym roku przyszła na polskich sportowców, którzy wypadają dobrze. Hasło, że Kraków jest miastem sportu niech nie będzie pustym hasłem. Fakt, że ubiegłoroczne zawody oglądało ponad 20 tys. ludzi mówi wszystko.

- Impreza w ubiegłym roku była na światowym poziomie – ocenia Tomasz Marzec, dyrektor Zarządu Infrastruktury Sportowej w Krakowie. – Kraków potrafi organizować takie imprezy. To pokazuje, że możemy ściągać do Krakowa światowe imprezy. Udało się stworzyć strefy dla każdego, każdy mógł coś zyskać i zobaczyć. Idziemy w tym kierunku. Transmisje z zeszłorocznej imprezy mogli oglądać ludzie z 40 krajów. Kraków i cała Małopolska żyje wspinaczką. Prawie 50 tys. ludzi w Krakowie się wspina. Podążamy za tymi trendami.

Miłosz Jodłowski, wiceprezes Polskiego Związku Alpinizmu mówi: - Czy zobaczymy rekord świata? Jest szansa i na indywidualny i w sztafetach. Czołówka się spłaszczyła. Będzie ostra rywalizacja. W sztafetach Ola pobiegnie z Patrycją Chudziak, a siostry Kałuckie razem. Liczymy na dużo w kobiecej sztafecie.

Monika Andrychowicz, dyrektor krakowskiego oddziału Totalizatora Sportowego dodaje: - Jesteśmy największym ambasadorem, jeśli chodzi o sport i kulturę w Polsce. Dlaczego miałoby nas tu zabraknąć? Wspieramy nasza mistrzynię Aleksandrę Mirosław już od 3 lat, zanim została mistrzynią olimpijską i rekordzistką świata. Na sam sport w zeszłym roku przekazaliśmy 1,3 mld. zł, a od 1994 r. 19,3 mld zł.

Filip Szołowski, przedstawiciel firmy Labo Sport: - Po raz pierwszy są cztery linie wspinaczkowe – to duże wyzwanie. ©℗

FOT. WOJCIECH MATUSIK

Aleksandra Mirosław wystąpi po raz ostatni

eprasa.pl 0de7e02dec